

Juliusz Willaume

Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej 1850-1857

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 14, 179-213

1959

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. XIV, 6

SECTIO F

1959

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej Wydziału Humanistycznego UMCS
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Juliusz WILLEAUME

**Marszałek szlachty lubelskiej Jan Jezierski wobec sprawy chłopskiej
(1850—1857)**

**Маршалеk люблинской шляхты Ян Езерский об крестьянском
вопросе (1850—1857)**

**Maréchal de noblesse de Lublin, Jean Jezierski, et la question
des paysans (1850—1857)**

I JAN JEZIEFSKI — MARSZAŁEK SZLACHTY LUBELSKIEJ

W dobie przedrozbiorowej istniała na Litwie instytucja marszałków ziemskich, którzy przewodniczyli na sejmikach szlacheckich, prowadzili pospolite ruszenie do wojewody, pełnili w powiecie funkcję podobne do kasztelańskiej w Koronie. Również istniała instytucja marszałków wojewódzkich, wybieranych przez konfederacje wojewódzkie.¹

Po upadku Rzeczypospolitej szlachta polska, objęta zaborem rosyjskim, podlegała przepisom ustalonym przez Katarzynę II dla szlachty rosyjskiej w „Najwyższej Hramocie” z 21 kwietnia 1785 r. Ustanawiała ona m. in. godność powiatowych i gubernialnych przywódców szlachty. Do ich obowiązków należało porozumiewanie się z władzami państwowymi w sprawach dotyczących szlachty; prowadzenie spisów szlachty swego terenu oraz wydawanie zaświadczeń o pochodzeniu szlacheckim; sprawowanie wraz z sędzią powiatowym opieki nad małoletnimi i majątkami oddanymi pod kuratelę; rozkład powinności ziemskich; przewodniczenie komisjom poborowym; wreszcie opieka nad więzienictwem, przytułkami i szpitalami. Wraz z deputatami szlacheckimi, czyli członkami deputacji szlacheckiej, ów „predwoditel dworianstwa” prowadził księgi z dowodami szlachectwa, zatwierdzonymi przez departament

¹ Z. L. Radziwiński: *Słowo o namiestnikach rusko-litewskich i marszałkach wołyńskiej ziemi*, Kraków 1885.

heroldii w senacie rządzącym w Petersburgu. Zgromadzenie szlacheckie większością głosów uchwalało wykluczenie z grona szlachty, powierzało opiekę nad chorymi, małoletnimi i marnotrawcami. Zgromadzenie szlacheckie wybierało przywódcę gubernialnego szlachty na okres trzech lat. Do obowiązków „predwoditiela” należało przede wszystkim ułożenie szlacheckiej księgi rodowodowej pod kontrolą zgromadzenia szlachty danej guberni.

Szlachta polska, przyzwyczajona do nazwy marszałka, nazwę „predwoditiela” w potocznej mowie zastąpiła tytułem marszałka. Taki stan rzeczy przetrwał do lat 1863—1866, kiedy po upadku powstania styczniowego godność marszałków szlachty w tzw. „ziemiach zabranych” przeszła w ręce Rosjan.²

Do mało znanych dziedzin prawno-ustrojowych Królestwa Polskiego należy powołana do życia ukazem z 12 czerwca 1849 r., częściowo wzorowana na wyżej wymienionej rosyjskiej, instytucja gubernialnych marszałków szlachty. Do chwili zawieszenia swej działalności ukazem z 5 czerwca 1861 r. stanowiła ona jak gdyby organ szlachecko-ziemiańskiego ograniczonego samorządu stanowego. Obok przedstawiania kandydatów na sędziów pokoju i członków instytucji dobroczynnych, inicjowania składek pieniężnych „dla dobra ogólnego”, prowadzenia wraz z heroldią szlacheckich ksiąg rodowodowych, polubownego rozstrzygania sporów między właścicielami ziemskimi nie tylko pochodzenia szlacheckiego, obok opieki nad zakładami dobroczynnymi i szpitalami, w zakres kompetencji marszałków gubernialnych wchodziło szereg spraw wynikających z głośnego ukazu z 7 czerwca 1846 r., dotyczącego ulg dla włościan.³

W myśl art. 19 wyżej wspomnianego ukazu z 12 czerwca 1849 r. do zadań marszałków szlacheckich należało:

„a) czuwanie nad ścisłym zachowaniem wzajemnych obowiązków pomiędzy właścicielami dóbr, tak szlachtą jak i nieszlachtą, a zamieszkałymi w tychże dobrach włościanami, opierając się na kontraktach, opisach i tabelach prestacyjnych; b) zastraszanie włościan od nadużyć, wydarzyć się mogących ze strony właścicieli dóbr, ich dzierżawców i rządców.

Art. 20. W obu powyższych przypadkach, szczególnej pieczy marszałków szlachty poruczonych, obowiązani są ci w razie dostrzeżenia ze strony dziedzica jakowej niesprawiedliwości lub nadużycia praw mu służących, zwracać uwagę

² Id.: *Marszałkowie wołyńskiej ziemi przed unią lubelską i ich spadkobiercy, Marszałkowie szlachty wołyńskiej w porozbiorowej dobie*, „Kwartalnik Historyczny”, 1915, t. XXIX, ss. 56—67.

³ Tekst ukazu 7 VI 1846, Wojew. Archiwum Państw. w Lublinie (dalej cyt. WAPL) Kancelaria marszałka szlachty gub. lubelskiej (dalej cyt. M. sz. g. l.) sygn. 99, ss. 1—4; „Dziennik Urzęd. Gub. Lubelskiej”, 19 XII 1846, nr 51; rozporz. Rady Administr. Król. Pol., 26 XI 1846, *ibid.*, ss. 10—17.

tegoż dziedzica na właściwe jego obowiązki, wskazać mu w czym od nich odstępuje, żądać od niego zaprzestania nieprawych czynności. Gdyby zaś napomnienia ich pozostawały bez skutku, winni są donosić wyższym władzom administracyjnym właściwym o dostrzeżonych zbroczeniach w celu przedsięwzięcia dalszych środków zbroczenia te powściągnąć zdolnych; a gdyby i doniesienie to nie skutkowało lub gdyby uznali właściwość przedsięwzięcia jakowych środków ogólnych, wolno im jest czynić bezpośrednio przedstawienie do namiestnika Królestwa.

Art. 21. W razie przedsiębranego przez dziedzica oczynszowania włościan w jego dobrach osiadłych, marszałkowie szlachty czuwać mają nad tym, iżby na włościan nie były nakładane obowiązki zbyt uciążliwe i zagrażające im zniszczeniem.

Art. 22. Do obowiązków marszałków szlachty należy zachęcać dziedziców dóbr do obmyślenia dla włościan w ich dobrach osiadłych, w razie głodu skutkiem nieurodzaju lub innych klęsk wynikłego, środków do utrzymania życia i innego rodzaju zapomóg..."⁴

Powyższe postanowienia w rozwinięciu założeń ukazu z r. 1846, stanowiły — jak można wnioskować — nowe wytyczne władz carskich w polityce włościańskiej, zmierzającej niejako do obalenia w stosunkach wiejskich tych nadużyć, które zaistniały po r. 1846 wskutek samowolnie wyciągniętych wniosków przez ziemian, iż z chwilą usunięcia darmochoch, ustaje również obowiązek wszelkich świadczeń dworu na rzecz wsi m. in. w postaci zapomóg na wypadek klęsk żywiołowych; pogląd ten zwalczały przepisy zawarte w art. 22.

Powierzając marszałkowi szlachty funkcję rozjemcy w sporach między dziedzicami i chłopami, w art. 20 położony jest nacisk na moralne raczej oddziaływanie i pouczanie szlachty, chociaż w ostateczności w kwestiach specjalnej wagi otwierano marszałkowi drogę do bezpośredniego porozumienia się z namiestnikiem Królestwa. Niedwuznacznie więc w owej chwili ukaz r. 1846 uzyskiwał widoczne perspektywy praktycznej — niekąd realizacji, zwłaszcza dzięki treści punktu b) artykułu 19 dekrety z r. 1849, powierzającego marszałkowi szlacheckiemu rolę obrońcy „...włościan od nadużyć... ze strony właścicieli dóbr, ich dzierżawców, i rządców.”

Wiele zależało od tego, jak w praktyce stosowano te postanowienia. Na terenie Lubelskiego wykonanie tych na dość szeroką skalę zakrojonych czynności powierzono zrazu Janowi Nepomucenowi hr. Jezierskiemu z Garbowa.

Był on wnukiem Jacka, pierwszego i ostatniego zarazem kasztelana łukowskiego, który jako administrator dóbr prymasa Podolskiego zgromadził za młodu wielki majątek. Pomnożył go posługując w latach 1764—1795 na sejm, gdzie bronił polityki hetmana Branickiego. W r. 1801 uzyskał austriacki tytuł hrabiowski.⁵

⁴ „Dziennik Praw Król. Pol.,” Warszawa 1848, t. 41, ss. 278—283.

⁵ Analizą sytuacji ekonomicznej i społecznej wsi lubelskiej zająłem się w studiach: *Z zagadnień gospodarczych Lubelszczyzny 1831—1863*, Księga pamiątkowa 150-lecia AGAD w Warszawie, Warszawa 1958, ss. 511—557; *Z dziejów wsi lubelskiej*

Jego syn, Karol pułkownik wojsk Rzeczypospolitej i poseł na sejm czteroletni, z małżeństwa z Zuzanną z Bielińskich miał trzech synów. Z tych najmłodszy Jan, członek Rady Stanu, w latach 1816—1831 posłował na sejmy Królestwa z Ziemi Podlaskiej, powiatu garwolińskiego. W r. 1830 wydelegowany wraz z Lubeckim do Petersburga, „...zamiast przedstawić życzenia narodu... do jakiejś potulności i skruchy przeszedł [i zaklinał] cesarza, aby wszystko w zapomnienie puścić raczył.”⁶ Nawet konserwatywny dziejopis powstania listopadowego uważa, że przed uwłaszczeniem. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. X (1955), Lublin 1958, ss. 79—154.

Wyniki podsumowałem we wstępie do *Ruchu agrarnego na Lubelszczyźnie w 1861 r.* „Rocznik Lubelski”, 1958, t. I, ss. 189—190. Powyższe publikacje jak słusznie zauważył Z. Stankiewicz w recenzji zamieszczonej w „Przeglądzie Historycznym” 1960, t. II, ss. 591—597, stanowią monograficzną całość. Natomiast odrębnym studium jest *Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie u schyłku epoki feudalnej*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. VII (1952), Lublin 1956, ss. 1—35. Omówione ono zostało przez badacza reformy chłopskiej w Rosji, I. I. Kostiuszkę na łamach „Kratkije Soobszczenija” Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSSR, t. 27, Moskwa 1959, s. 101 n. Jak trafnie zauważył wybitny znawca historii wsi B. Baranowski (zob. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1959, t. VII, s. 529), we wspomnianych trzech pracach chodziło raczej o postawienie zagadnienia, o próbę odmiennego niż dotąd jego ujęcia. Temat nie został wyczerpany z uwagi na ramy wydawnicze, co dostrzegła też w recenzji C. Włodarska, patrz „Kwartalnik Historyczny”, 1960 t. LXVII, s. 517. Zresztą kwestię swobodnego doboru tematyki zaznaczyłem w tytułach: *Z życia gospodarczego...: Z dziejów wsi...* Toteż rozwiązanie przebogatej problematyki sugerowanej m.in. przez Włodarską należy przyjąć raczej jako postulat roboczy dla dalszych studiów analitycznych liczniejszego zespołu badaczy. W artykule dyskusyjnym A. Kierka: *Z badań nad rozwojem gospodarczym Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, 1960, t. II ss. 275—292, obok mniej lub więcej uzasadnionych uwag uderza podtrzymywanie, a nawet rozwinięcie błędnej tezy W. Grabskiego o rozkwicie kapitalizmu w połowie XIX w. już nie tylko w rolnictwie Król. Polskiego, lecz nawet w przemyśle Lubelszczyzny. Odsyłam do trafnej oceny tendencji dziejopisarskich W. Grabskiego, S. Kieniewicz: *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. VII; W. Kula: *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*, Warszawa 1955, s. 10; E. Halicz: *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955, ss. 9—11. A. Kłoskowska: *Z problematyki przeobrażeń społecznych i kulturalnych w Polsce połowy XIX w.*, „Przegląd Socjologiczny”, 1957, t. XI, s. 134.

Zamiast podejmowania rozgadanych polemik pragnąłbym wyświetlić niektóre z najbardziej dyskusyjnych zagadnień, opracowując je na podstawie nowego materiału archiwalnego. Studium niniejsze ma na celu próbę wyświeślenia okoliczności związanych z oddziaływaniem ukazu 1846 r. na Lubelskie w szóstym dziesięcioleciu ubiegłego wieku poprzez określenie nie wyjaśnionej dotąd działalności gubernialnego marszałka szlachty.

Genealogie Byk-Jezierskich z XVII i XVIII w. Bibl. Łopacińskiego w Lublinie, rkps 1260, sprawy majątkowe Jezierskich, *ibid.*, rkps 1798—1801. A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1906, t. IX, s. 39; S. Uruski: *Rodzina*, Warszawa 1909, t. VI, s. 76.

⁶ S. Barzykowski: *Hist. powstania listopadowego*. Poznań, 1883, t. II, s. 111. Do przejazdu deputacji przez Podlasie, WAPL, Komisja Woj. Podlaska rkps. 3.

„Jezierski ani głową, ani sercem się nie zalecał...” do tej arcyważnej misji politycznej.⁷ Toteż łatwo udało się Mikołajowi pozyskać Jezierskiego, który „...bywał nawet na obiadach i herbatkach cesarskich familijnych..., dla niego wiele uprzejmości, nawet serca, wylania okazywano.”⁸ Relacja z poselstwa Jezierskiego w sejmie 25 stycznia 1831 r. zakończyła się wypowiedzeniem wojny i detronizacją Mikołaja.⁹ Sam Jezierski wprawdzie podpisał akt detronizacji¹⁰, jednak już od 10 maja 1831 r. przestał uczestniczyć w obradach sejmowych¹¹.

Po upadku powstania utrzymywał żywe kontakty z arystokracją rosyjską; córkę Marię wydał za ks. Golicyna.¹² Snadź dobre u cara zostawił wspomnienie, skoro w r. 1842 uzyskał potwierdzenie tytułu hrabiowskiego w Królestwie Polskim, a 12 czerwca 1849 r. wraz z godnością marszałka szlachty guberni lubelskiej tytuł dworski koniuszego dworu cesarskiego.¹³ Łącząc lojalność wobec cara z chęcią przysłużenia się krajowi, po objęciu rządów przez Aleksandra II, rozpoczął w kwietniu 1856 r. akcję wśród ziemian w sprawie wprowadzenia w życie statutu organicznego z r. 1832. Ostatecznie zamysły zredukował do przedłożenia carowi memoriału z prośbą o amnestię dla wychodźców politycznych, powrót zesłańców z Syberii, wybór ziemiańskich sędziów pokoju i przywrócenie polskiego uniwersytetu w Warszawie. Dla obozu ugodowego zimnym tuszem było wezwanie rzucone przez cara 23 maja w Warszawie: „precz z marzeniami!”¹⁴ oraz niedopuszczenie Jezierskiego do głosu w czasie ponownego przemówienia carskiego 27 maja w pałacu łażeniowskim.¹⁵ Akcja polityczna Jezierskiego, nie licząc się z interesami całego narodu, odpowiadała dążeniom ugodowej grupki arystokratów pragnących uzyskać ograniczony samorząd, jako wstęp do dalszych ustępstw przyrzeczonych w r. 1832, a może nawet w dalszej perspektywie przywrócić szeroką autonomię z r. 1815.¹⁶

⁷ Barzykowski: *op. cit.*, t. I, s. 435, t. II, s. 158.

⁸ *Ibid.*, t. II, s. 82; por. *Diariusz sejmu z r. 1830—31*, wyd. M. Rostkowski, Kraków 1907, t. I, ss. 148—188, 204 n., 217—223, 225—230 n.

⁹ Barzykowski: *op. cit.*, t. II, ss. 157—162, *Diariusz...*, t. I, s. 242 n.

¹¹ *Ibid.*, t. I, s. 245, wbrew O. Kaemmela: *Spamer's Illustrierte Weltgeschichte*, Leipzig 1902, t. IX, s. 341. *Diariusz...*, t. I, s. 378 n., 458, 455 n., 614.

¹¹ *Ibid.*, t. III, s. 356 n., 394.

¹² Jan Jezierski z małżeństwa z Karoliną z Jelskich, podkomorzanką starodubowską, miał trzy córki; najstarsza Amelia za Sewerynem hr. Łubieńskim, Maria za ks. Golicynem, Jadwiga za Wandalinem hr. Pusłowskim; z dwu synów Jana starszy Waldemar poślubił ros. arystokratkę pol. pochodzenia, Julię hr. Bobrinską z hr. Bielińskich, córkę cześnika w. kor. Stanisława. A. Skalkowski: *Aleks. Wielopolski*, Poznań 1947, t. II, s. 271.

¹³ Boniecki: *op. cit.*, t. IX, s. 39 n.; Uruski: *op. cit.*, t. VI, s. 76. Świątectwo szlachectwa otrzymał 10 XI 1837 r. z Heroldii, WAPL, Deputacja szlachty guberni lubelskiej, Księga szlachty dziedzicznej przed ogłoszeniem prawa..., nr 123, Księga genealogiczna szlachty... gub. lub., Deput. szlach., nr 101. — Na wdzięczne wspomnienie zasługuje tu pomoc Mgra Wiesława Śladkowskiego przy kwerendzie archiwalnej.

¹⁴ Angeberg [L. Chodźko]: *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne 1762—1862*, Paris 1862, s. 1117, Z.S.L. [W. Przyborowski]: *Historia dwóch lat 1861—62*, Kraków 1892, t. I, ss. 67—77.

¹⁵ Angeberg: *op. cit.*, s. 1118 n.

¹⁶ Przyborowski: *op. cit.*, t. I, s. 148.

W świetle nieudanej inicjatywy politycznej Jezierski występuje jako, bądź co bądź, działacz nie pozbawiony pewnej dozy odwagi cywilnej i poczucia swości rozumianych obowiązków narodowych.¹⁷ Był niewątpliwie indywidualnością, wyróżniał się bowiem dość oryginalnym profilem na tle ówczesnej klasy ziemiańskiej, co wpływało na jego działalność jako marszałka gubernialnego.

II PROJEKT REFORMY WŁOŚCIAŃSKIEJ JEZIERSKIEGO

W okresie międzypowstaniowym konieczność reformy włościańskiej nie ulegała wątpliwości. Podczas gdy ordynat Andrzej Zamojski propagował oczynszowanie, za uwłaszczeniem opowiedziało się wielu autorów z Pawłem Łubieńskim na czele.¹⁸ Do ożywienia dyskusji przyczyniła się szczególnie inicjatywa władz krajowych, starających się pokierować reformą. Tak rzecz się miała również we wrześniu 1857 r., gdy Zamojskiemu zlecono opracowanie projektu urządzenia włościan.¹⁹ W tymże roku za uwłaszczeniem opowiedział się marszałek szlachty guberni warszawskiej, Seweryn hr. Uruski, w broszurze *Polemika o kwestii włościańskiej*, w rok później zrobił to samo Tomasz Potocki.²⁰

Także Jezierski, pisząc memoriał, chciał wyrazić swój pogląd na zagadnienie reformy i sprawę chłopską. Memoriał ukazał się po zgonie autora, wydany w r. 1860 we Lwowie pod kryptonimem „J. hr. J.”²¹ Dzisiaj, ten zapomniany „biały kruk”, zasługuje na szczególną uwagę.

Jezierski, zapowiadając na wstępie bliskość „zmiany stosunków... z ludem wiejskim...”, wyraził słuszny pogląd:

„...pańszczyzna jednomyślnie jest uważaną jako rak społeczny, a jej zniesienie za społeczną konieczność” (s. 1).

Z kolei omawia systemy reform włościańskich, przeprowadzonych za granicą, aby stwierdzić, że wzór francuski stworzenia drobnej własności ziemskiej nie odpowiada zwyczajom i stosunkom Słowian (s. 6). Podobnie rzecz się ma z angielskim systemem przeniesienia rolnika do fabryk, skoro w Polsce nie ma rozwiniętego przemysłu (s. 8). Odrzucał również „czynsz niemiecki”, albowiem:

¹⁷ Konserwatywny historyk uważa nawet, że J. J. był „...rozumny niezwykłą odwagą w obronie interesów kraju”. *Ibid.*, t. I, s. 67.

¹⁸ A. Zamojski: *O czynszowaniu włościan*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, 1844, t. IV, s. 23 n. *Czynszowanie włościan*, *ibid.*, t. VIII, s. 182 n. *Czynszownicy*, *ibid.*, 1848, t. XIII, s. 216 n. [P. Łubieński]: *O regulowaniu stosunków włościańskich*, Lipsk 1843.

¹⁹ S. Kieniewicz: *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, s. 101.

²⁰ A. Krzyżtopor [T. Potocki]: *Poranki karlsbadzkie...*, Poznań 1858, *O urządzeniu stosunków rolniczych*, Poznań 1851, por. Skałkowski: *A. Wielopolski*, t. II, s. 271.

²¹ J. hr. J.: *Słowo o stosunkach włościańskich*, [Lwów] 1860, ss. 40, 160.

„...oczynszowanie sprawiłoby zniechęcenie ogólne, a znaczniejsza ich [chłopów] liczba byłaby niewypłacalna, przez co wrócić by mogła do uciążliwych prestatcji i stanu gorszego...” (s. 10 n.).

Dalsze swe wnioski opiera Jezierski na związku przyczynowym, zachodzącym w jego mniemaniu między wprowadzeniem pańszczyzny a zanikiem życia religijnego w XVI w. Obarczywszy protestanckich heretyków odpowiedzialnością za pańszczyznę, „w ocaleniu wiary” przez jezuitów dostrzegał uratowanie stanu kmiecego. Na karb Wieku Oświecenia zwał dalszą ruinę chłopów. W zniesieniu niewoli w r. 1807 dopatrywał się zwolnienia panów od obowiązku opieki dominialnej, a wydarzeniom galicyjskim z r. 1846 przypisałby ostateczne dobiecie włościan, gdyby nie odrodzenie wiary i postanowienia ukazu z r. 1846 zabraniające wcielania pustek do folwarku (ss. 7—12).

Jeżeli więc teologiczna interpretacja dziejów maluje Jezierskiego jako dość częsty typ arystokratycznego bigota, to na uwagę zasługują może raczej próby stworzenia przezeń „własnej” koncepcji reformy rolnej. Wyraża poglądy konserwatysty ziemiańskiego, gdy przypisuje upadek „włości” zaniechaniu „opieki szlacheckiej” nad chłopami (s. 12). Z drugiej strony, z uwagi na to, „1) że lud słowiański umiał wyrabiać sobie byt świetny w gromadzie” (s. 12), 2) że upadek ekonomiczny folwarków łączył się z nędzą chłopstwa²², jako wyjście z impasu gospodarczo-społecznego proponował wprowadzenie „porządku słowiańskiego”, przy którym „...grunta w posiadaniu włościan będące, tabelami prestatcyjnymi objęte uważał za własność gremialną i podstawę majątku gminy, osiedlonych zaś włościan za jej dzierżawców” (s. 22). Ostatnie twierdzenie było echem poglądów biurokracji Królestwa.²³

Jak gdyby na wzór, zresztą nie wymienionego, Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego, do gminy miało należeć zakładanie szkół, ochron, przytułków, szpitali, banków, spichrzy, budowa domów mieszkalnych. Zarząd gminy należałby do obieralnych sołtysów, starszyny, radnych i urzędników, lecz pośredniczenie „...między władzą najwyższą a ludem — jak uważał Jezierski — jest właściwem szlachcie i jej tylko właściwe” (s. 24). Tak oto konkludował w tym przedmiocie, stanowiącym źrenicę oka przywilejów szlacheckich: „Słowem, szlachecka organizacja zwierzchnictwa gminnego jest... społecznym warunkiem, równie jak gmina jest warunkiem ekonomicznym rozwinięcia potęgi i bogactwa w narodach słowiańskich.”²⁴ Z kolei rozwodził się nazbyt obszernie

²² „Dzisiejsze szczególnie konanie materialne ludności wiejskiej stanowi kajdany na folwarki”, *ibid.*, s. 15.

²³ Komisja Rz. Spr. Wewn. do Komisji Sprawiedli. oraz Komisji Przychodu i Skarbu, 16 X 1844, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), KSW 6942, k. 20—23; H. Grynwaser: *Pisma*, Wrocław 1951, t. II, s. 98.

²⁴ W tekście błędnie: „zarodach”.

(ss. 25—35) nad głównym bodajże w jego rozumieniu problemem reformy, tj. nad odszkodowaniem dziedziców. Dowodził naiwnie, że „...świątliwość bytu właścicieli jest największą rękojmią pomyślności dla włościan” (s. 30). Reformę rolną wyobrażał sobie jako operację zmierzającą do przeobrażenia stosunków wiejskich przez:

1) uorganizowanie szlacheckiego zwierzchnictwa gminnego; 2) ukonstytuowanie majątku i wspólki gminnej ze stosunkiem dzierżawnym osiedlonych włościan i uorganizowaniem administracji gminnej rzeczy wspólnej, co stanowi ideę słowiańską; 3) jednorazowe wynagrodzenie właścicieli, tj. listami indemnizacyjnymi, (s. 31).

Wreszcie w sprawie służebności, wspomniawszy ludowe przysłowie, „iż włościanin stoi na pastwisku”, doradzał pozostawienie gminom „...odrębnych pastwisk, nie będących ani gruntem ornym, ani łąką, ani lasem.” Słusznie przestrzegał przed wspólnym użytkowaniem serwitutów „...jako niezgodnych z dzisiejszym już nawet trybem rolniczym” (s. 39).

Przytoczony projekt reformy rolnej stanowi kompilację różnych poglądów i systemów, nie obcych ówczesnemu ziemiaństwu. Jako lojalista, Jeziński trochę zaczerpnął z haseł carskiego panslawizmu, mówiąc o idei słowiańskiej, przy czym podkreślał zalety rosyjskiego „miru” jako wzoru nie wymienionej zresztą, wspólnoty gminnej (s. 17, 20). Występując przeciw oczynszowaniu i uwłaszczeniu, Jeziński wymyślił lukratywną kombinację, zmierzającą do zapewnienia ziemiaństwu ekonomicznych korzyści reformy przy zabezpieczeniu mu również dotychczasowego priorytetu stanowego. Był więc projekt Jezińskiego fortem, zmierzającym do petryfikacji przestarzałego prymatu uprzywilejowanych, a tym samym nie miał widoków na utrzymanie się. Memoriał zasługuje na uwagę raczej dzięki akcentom krytyki istniejącego stanu rzeczy. Podkreślając związek przyczynowy między pauperyzacją wsi a trudnościami ekonomicznymi folwarku, wskazywał na nędzę chłopów. Myślał, by zaradzić temu chociaż częściowo; w projektowanej reformie przyznawał chłopom tylko prawo do wieczystej dzierżawy posiadanych osad chłopskich. Była to jednak znaczna innowacja w rozumieniu zwolenników tradycyjnego układu sił na wsi, głównie wśród właścicieli jednowioskowych, którzy widzieli w chłopach część składową inwentarza dworskiego. Stąd nie pozbawiona była akcentów pozytywnych działalność „teoretyczna” i praktyczna marszałka gubernialnego, śpieszącego z pomocą uciskanym chłopom w imię dobrze zrozumianego interesu właścicieli ziemskich, chociażby nawet wbrew woli szczególnie zaślepionych członków tej przeżytej klasy społecznej.

III STATYSTYKI WIEJSKIE GUBERNI LUBELSKIEJ

Przystępując do czynności związanych z nowo ustanowioną godnością marszałka, Jezierski pragnął zorientować się w danych statystycznych swego terenu. W tym celu zwrócił się w maju 1850 r. do gubernatora cywilnego w Lublinie z prośbą o zebranie danych liczbowych, objaśniających ilość gmin, wsi, dymów oraz nazwiska właścicieli, wójtów gmin i ich zastępców.²⁵ Z ponownego zestawienia w r. 1856²⁶, wraz z uzupełnieniami dla powiatu lubelskiego dostanymi w r. 1860²⁷, wynikają po wyliczeniu następujące dane:²⁸

Tabela I

L. p.	Powiat	Ilość gmin		Ilość wsi	
		r. 1850	r. 1856	r. 1850	r. 1856
1	Biański	95	91	322	356
2	Hrubieszowski	150	148	290	298
3	Krasnostawski	125	129	390	519
4	Lubelski	182	100	593	718
5	Łukowski	125	140	534	573
6	Radzyński	86	102	365	477
7	Zamojski	88	87	477	471
8	Siedlecki	126	117	631	667
Gubernia lubelska		977	914	3602	4079

Tabela II

Dane statystyczne dotyczące stanu osad włościańskich w dobrach prywatnych guberni lubelskiej					
L. p.	Powiaty	Wiele było w r. 1846 w każdych dobrach prywatnej własności osad włościańskich, które sporządzonymi w t.r. tabelami wskutek N. Ukazu objęte zostały	Wiele z tych osad od tej daty dotąd opustoszało i jeszcze nie są przez dziedziców osiedlone	Wiele od r. 1846 przybyło nowo przez dziedziców zasiedlonych osad pańszczytnych na gruntach włościańskich w r. 1846 opustoszałych	Wiele od r. 1846 pozostało osad czynszowych na gruntach włośc. bądź na dworskich
1	Lubelski	13663	331	163	706*)
2	Radzyński	9558	161	113	21
3	Siedlecki	4942	80	37	54
4	Łukowski	5894	120	47	120
5	Zamojski	17805	173	57	6
6	Biański	3763	149	21	20
7	Krasnostawski	8699	101	95	134
8	Hrubieszowski	9042	114	114	177
Gubernia lubelska		73366	1229	647	1238

*) Z tej liczby gros przypada na cztery majątki: Lublin — Donacja 373, Garbów 70, Chudowola 73, Kępa Chotecka 40.

²⁵ Jezierski do Albertowa, 2 V 1850. WAPL, M.sz.g.l., 167, k. 1—1 v.

²⁶ Jezierski do naczelników powiatu, 10 VII 1860, *ibid.*, s. 153.

²⁷ Naczelnik pow. lub. do Jezierskiego, 7 VII 1860, *ibid.*, s. 191.

²⁸ Zestawienie z lat 1856—1860 wg danych zob. *ibid.*, ss. 194—542.

W połowie grudnia 1850 r. Jezierski zwrócił się do rządu gubernialnego z żądaniem dostarczenia danych dotyczących stanu osad włościańskich w dobrach prywatnych²⁹, które otrzymał z początkiem sierpnia 1851 r.³⁰ (tabela II).

IV ANKIETA W SPRAWIE GROMADZKICH MAGAZYNÓW ZBOŻOWYCH

Ważnym zadaniem, przedstawionym w lutym 1850 r. ogółowi ziemianstwa przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, była kwestia wyrażenia opinii o rządowym projekcie ustawy w sprawie założenia gromadzkich magazynów zbożowych.³¹ Z uzyskanych przez Jezierskiego danych od gubernatora cywilnego wynika, że w Lubelskiem akcja pomocy dla włościan nie ograniczała się do magazynów zbożowych, lecz że tu i ówdzie zachowały się włościańskie kasy zapomogowe, mianowicie w Rykach (powiat łukowski), Zakrzówku (pow. zamojski) i Faj-sławicach (pow. krasnostawski). Najwięcej magazynów zbożowych (tj. 44) miał powiat hrubieszowski³², a następnie krasnostawski (tj. 7). W Czystej Dębnie założycielem był dzierżawca Ignacy Bilni w r. 1836; w Kunowie w r. 1825 postawił magazyn biskup Staryszczucki; w Orchowcu Bogusław Kretowicz w r. 1821; w Stryjnie w r. 1842 właściciel M. Malhomne; poza tym istniały w Krzywem i Kraśniczynie od r. 1835; w Faj-sławicach zaś od r. 1851 był w stanie organizacji. W powiecie radzyńskim spichrze gromadzkie znajdowały się w Kocku Aleksandry Anstettowej i w Hańsku, gdzie w r. 1834 założycielem był dziedzic Wojciech Kunicki. W powiecie białskim we wsi Krzyczewie, w r. 1843 magazyn wystawiła gromada wspólnie z dziedzicem Bogusławskim³³. W powiecie łukowskim magazyn zbożowy w Rykach założył marszałek Jezierski. Brak było natomiast magazynów w powiatach lubelskim, zamojskim i siedleckim.³⁴ Koncepcja tworzenia spichrzy gromadzkich nie była nowością, co zauważył Łempicki ze Stojaszyna:

²⁹ Jezierski do Albertowa, 16 XII 1850, *ibid.*, rkps 6, k. 1—lv.

³⁰ Rząd gub. do Jezierskiego, 4 VIII 1851, *ibid.*, k. 3. statystyka, k. 4—92.

³¹ Komisja Rz. Spr. Wewn. i Duch. do Jezierskiego, 2 II 1850, *ibid.*, rkps 101 k. 1—lv.; projekt do postanowienia Rady Administr. o magazynach zsympkowych, *ibid.*, k. 17—30.

³² *Ibid.*, rkps 5, k. 16—17.

³³ W r. 1846 Krzyczew należał do braci Michała i Franciszka Bogusławskich. Wykaz wszelkich dóbr z hipoteki jawnych z wymienieniem właściciela i szacunku w daw. gub. lub. Lublin, 30 VI 1846, AGAD, Kom. Spraw Wewn. (dalej cyt. KSW) rkps 6559.

³⁴ Wykaz magazynów zbożowych w gub. lub., 4 III 1851, WAPL, M. sz. g. l., 5, k. 5v.—7.

„Magazyny istniały w wielu wsiach przed 1831 r., zostały jednak w czasie działań wojennych zarekwirowane na potrzeby wojska, co bardzo zniechęciło chłopów.”³⁵

W związku z ankietą w sprawie założenia magazynów gromadzkich doszło do ciekawej wymiany poglądów. Z licznych odpowiedzi wyróżnia się replika Seweryna Łubieńskiego i Seweryna Biernackiego. Zawiera ona charakterystykę stosunków społecznych na wsi w połowie ubiegłego stulecia ujętą z punktu widzenia feudalnego konserwatysty.

„Włościanie w Polsce — zdaniem wymienionych ziemian — ...postawieni są w stosunkach wieczysto-czynszowników, wartością pańszczyzny czynsz uiszczających, a nad to faworyzowani w zastosowaniu ukazu... z 1846 r., bo pod tytułem dogodności wprowadzeni w nieograniczone użytkowanie z lasów i pastwisk dziedzicowskich, ... udzielanych dawniej... z należnymi ograniczeniami, a zawsze za wzajemne z ich strony wywiązywanie się w najmach ograniczonych lub innych posługach... Dzisiaj chcieć zastosować dawny patronat dziedziców do zemancypowanych klientów, żądać od pierwszych obowiązkowej a zawsze kosztownej opieki — zasiłków i tzw. dogodności w bezpłatnym udzielaniu lasów i pastwisk bez jakiegobądź zwrotu waluty jest czystą niesprawiedliwością, jest przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych projektowany k o m u n i z m...”

Przeciwko koncepcji zakładania spichrzy gromadzkich autorzy repliki powołują się nawet na „fakty historyczne”, twierdząc, że:

„...od zaprowadzenia sadzenia kartofli głód w Polsce nigdy się nie pojawił, [a] środki komunikacyjne przedstawiające się w rzekach, kanałach, drogach, w szosie i kolei zbliżyły wszystkie grunta kraju do siebie tak dalece, iż przed trzema laty zapasy z Terespoła w dniu czwartym zasilają żądania Górnego Śląska, [a] z samej Warszawy do Częstochowy, i to w ciągu niespełna dwu miesięcy, wysłano blisko 70 000 korcy żyta.”³⁶

Podobnie anonimowy autor uwag „z Samokłesk”, zapewne Lucjan Wojniłowicz,³⁷ uderza w ton teatralnej przesady, dopatrując się w nawiązaniu projektu o magazynach zbożowych do ukazu z r. 1846 prawie zamiaru wywłaszczenia „...istotnych właścicieli z posiadania części ich gruntów...” przewidzianych pod spichrze.³⁸ Ziemianie zaś hrubieszowscy

³⁵ Uwagi Łempickiego, Stojeszyn, 3 IV 1850, *ibid.*, rkps 101, k. 95—98; o założonych w r. 1846 w Tykocinie, Łomży, Augustowie i Kalwarii, „Kurier Warszawski”, 1846, nr 347.

Myśl tę wysunęli i realizowali w drugiej połowie XVIII w. koryfeusze Oświecenia, zob. S. Kutrzeba, A. Mańkowski: *Polskie ustawy wiejskie*, Kraków 1938, ss. 314; 400 i in. J. Bergerówna: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, Lwów 1936, ss. 230 i 240; I. T. Baranowski: *Wieś i folwark*, Warszawa 1914, s. 279, W. Smoleński: *Pisma historyczne*, Kraków 1901, t. III, s. 79. Za cenną informację w tej mierze dziękuję Prof. Bohdanowi Baranowskiemu.

³⁶ S. Łubieński i S. Biernacki: *O magazynach zbożowych*, WAPL, M. sz. g., 1. 101, k. 46—53.

³⁷ Zapewne L. Wojniłowicz, „Roczniki Gospod. Kraj”. (dalej cyt. „RGK”) 1861, t. XLII, posz. 1, s. 69

³⁸ Anonimowe uwagi, b.d. WAPL, M. sz. g. l. 101, k. 54—60.

dowodzili nawet, że tamtejsi chłopci, „...mając dziś zdwojone po zniesieniu inwentarskich cen zarobki, nie są nawet w potrzebie, by ... obdarzać ich jałmużną...”³⁹ Piewca dawnych czasów i obyczajów, były kasztelan i ostatni klasyk polski, Kajetan Koźmian z Piotrowic zwalczał projekt rządowy, m. in. również z uwagi na możliwość mieszania się w silosach gorszego ziarna chłopskiego z lepszym dworskim.⁴⁰ Nie inaczej uważał czołowy konserwatysta, ekskasztelan Leon Dembowski z Klementowic:

„Dziedzice, którzy i tak ponieśli znaczne uszczerbki w dochodach przez usunięcie darmoch w tabelach prestacyjnych, zniesienie najmów, a obok tego przez powiększenie podatków prawie w dwójnasób...”, nie mogą być dodatkowo zobowiązani do budowy spichrzy gromadzkich. Dowodził, że „nie wszystkie instytucje, jakkolwiek w Cesarstwie są korzystnymi, dadzą się z podobną korzyścią do Królestwa wprowadzić”, gdzie lepiej rozwinięta sieć komunikacyjna ułatwia transport, a w razie nieurodzaju nie zachodzi obawa głodu, gdyż „...jeśli nie obrodzą jedne kultury [ozimina], to udadzą się inne [jarzyny, ziemniaki itp.]”⁴¹

Bardziej dostosowana do potrzeb wsi była myśl ordynata Andrzeja Zamojskiego:

„...żeby rząd zakładał raczej kasy oszczędności i pożyczkowe, instytucję o wiele praktyczniejszą, mniej kosztowną, a w skutkach pewną, doświadczoną, bo ... wpływającą dzielnie na upowszechnienie pomyślności.”⁴²

Podobny wniosek przesłał hr. Stanisław Aleksandrowicz z Konstancynowa, doradzając powiązanie projektu magazynów zbożowych z myślą utworzenia „funduszu żelaznego gromadzkiego”, umieszczonego w kasie gromadzkiej, a przeznaczonego na udzielanie czteroprocentowych pożyczek dla włościan.

„Bank pożyczkowy włościański dostarczałby kredytu na zakup inwentarza, a tego im właśnie brak, a nie chleba.”

Z czasem część funduszy bank mógłby obrócić na cele dobroczynne, jak „...ochronki dla dzieci i przytułki dla kalek i starców.” Aleksandrowicz na ewentualne żądanie marszałka szlachty był gotów podjąć się opracowania szczegółowego projektu „banku gromadzkiego”.⁴³ Jednak

³⁹ Uwagi obywateli z pow. hrubiesz. o magazynach zbożowych, 16 III 1850, *ibid.*, k. 67.

⁴⁰ Uwagi K. Koźmiana, Piotrowice, 5 III 1950, *ibid.*, k. 43—45.

⁴¹ L. Dembowski do Jezińskiego, Klementowice, 17 II 1850, *ibid.*, k. 32—41.

⁴² A. Zamojski do Jezińskiego, Warszawa, 21 III 1850, *ibid.*, k. 80—80v. Por. A. Zamojski: *Magazyny gromadzkie*, RGK 1848, t. III, s. 106 n. Seweryn Gołuchowski z Święcicy, pow. Chełm, wypowiedział się przeciw magazynom, a za „kasą zapasową gromadzką”. Uwagi Gołuchowskiego, Święcica, 3 III 1850, k. 82. WAPL, M. sz. g. l., 101.

A. Grodek: *O rozwoju kapitalizmu w rolnictwie Królestwa Polskiego*, „Pamiętnik VIII Pow. Zjazdu Historyków Pol...”, Warszawa 1958, t. I, cz. II, s. 474 trafnie zauważył, że rozwój kapitalizmu w rolnictwie w Król. Pol. przypada na „koniec stulecia ubiegłego”.

⁴³ Uwagi L. Aleksandrowicza, Konstancynów, 15 III 1850, *ibid.*, k. 70—72.

już z dokładnego regulaminu kasy pożyczkowej klucza zakrzowieckiego, założonej w r. 1817, Jezierski mógł zapoznać się z funkcjonowaniem tego rodzaju instytucji zapomogowej.⁴⁴

Na podstawie opinii wybitniejszych ziemian lubelskich, marszałek opracował memoriał, roztrząsający rządowy projekt o magazynach zbożowych. W obszernej replice z 23 czerwca 1850 r. oparł się głównie na wywodach czołowych przeciwników projektu, jak Biernacki, Dembowski, Koźmian i Łubieński. Podkreślał brak kapitałów obiegowych i zadłużenie gospodarstw folwarcznych. Dowodził, że upadek handlu krajowego oraz nadzwyczajne ciężary publiczne nie pozwalają niezamożnym właścicielom inwestować w majątek ziemski, zakładać przedsiębiorstw przemysłowych, modernizować gospodarkę przez zaprowadzenie wzorowej hodowli ryb itp. Powyższe innowacje ekonomiczne nie szły w parze z przestarzałą strukturą społeczną, opartą na pozaekonomicznym wyzysku mas chłopskich, nie zainteresowanych we wzroście antagonistycznej gospodarki folwarcznej. Dostrzegł to Jezierski, gdy przyznał, że „...z drugiej strony włościanie niechętni właścicielom nie chcą pracować.” Ostatecznie doszedł do wniosku, że projekt o magazynach „...jest ze wszech miar niestosowny i niepotrzebny.” Wróżył tej akcji niezawodny upadek i nalegał, aby przekonano cara o konieczności zaniechania owego zamiaru.⁴⁵

Dyskusja nad magazynami zbożowymi ujawniła niechęć Jezierskiego wobec pomysłu ulżenia doli chłopom kosztem pewnych nakładów ze strony właścicieli ziemskich, których uprzedzenia stanowe w tym przypadku w zupełności podzielał.

V POMYSŁY POLEPSZENIA DOLI CHŁOPSKIEJ

Problem zasiedlania pustek kolidował z przepisami o poborze do służby wojskowej. Osadzanie na pustkach ludzi starszych, nie podlegających obowiązkowi służby wojskowej, było stratą dla ziemianina, który po paru latach, musiał znowu starać się o nowego chłopca, dać mu zapomogę,

„...bo bez nakładu na zapomogę — jak pisał Jezierski — nasi włościanie gospodarstwa nie są podjąć w stanie. Przyczyna tego leży w ich nieogledności i zbyt wkorzenionym nałogu pijaństwa”.

Jeżeli zaś, zgodnie z art. 2 ukazu z r. 1846, powierzy się pustkę młodemu osadnikowi, to „...w jesieni tegoż samego roku jest brany do wojska. Pozostała kobieta młoda bez doświadczenia, bez pomocy, nie jest zdolna

⁴⁴ Przepisy dla Kasy Pożyczkowej klucza zakrzowieckiego, Zakrzówek, 13 II 1839, *ibid.*, 5, k. 10—14.

⁴⁵ Jezierski do Komisji Spraw Wewn., 23 VI 1850, *ibid.*, 101, k. 102—120.

prowadzić gospodarstwa", które znowu przemienia się w pustkę. Dlatego w memoriale do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego Jezierski proponował uwolnienie „...rolników... dobrego prowadzenia... od zaciągu wojskowego.”⁴⁶ Doradzał również by „pozostawienie na gospodarstwie uzależnić od skromności, wstrzeźliwości [od alkoholu] i pracowitości.”⁴⁷ Tym samym Jezierski występował w obronie ważnej dla dworu sprawy zabezpieczenia folwarkowi bezpłatnej w zasadzie robocizny.

Właściciele dóbr w przeważającej masie byli zadowoleni z ustroju pańszczyźniano-feudalnego, jeżeli zaś chodziło o reformę spraw włościńskich, to godzili się na eksperymentowanie ostrożne, byle nie we własnych posiadłościach. Podobnie członek honorowy deputacji szlacheckiej powiatu białskiego, hr. Stanisław Aleksandrowicz, raczej nie dostrzegał potrzeby zmiany stosunków we wsiach prywatnych, natomiast wyraził przekonanie o palącej konieczności ulepszeń w dobrach rządowych, gdzie jego zdaniem:

„Chłop żadnej od nikogo nie doznaje opieki, a w razie chorób, żeby się na koszt nie wystawić, nie zasięga rady lekarzy, a tym mniej chce ponosić kosztu apteki”⁴⁸.

Stąd masowe zgony, zwłaszcza dzieci na szkarlatynę, odrę i koklusz, w razie zaś epidemii tyfusu czy cholery „...bez ratunku setki ludzi ginie.” Aleksandrowicz rzucił słuszną myśl, ażeby w każdej gminie był felczer, a każdy wójt, aby rozporządzał podręczną apteczką. Bardziej obeznany z opieszałością krajowej biurokracji oraz dotkliwym brakiem „...dostatecznej liczby doktorów [i] chirurgów...” Jezierski, chociaż nie spodziewał się wiele po swej interwencji, przecie przyrzekł przedstawić sprawę namiestnikowi Gorczakowowi.⁴⁹

Z przewidzianych ukazem z r. 1849 zagadnień objętych zakresem działania marszałka szlachty, bodajże najbardziej mógł zaniepokoić ziemiaństwo artykuł 21, przewidujący ewentualność oczynszowania chłopów. W tej sprawie Jezierski zwrócił się 17 marca 1857 r. do ziemian z projektem łączącym plan detaksacji gruntów na dziewięć klas z operacją zmierzającą do oczynszowania chłopów. O uwagach nad projektem zmiany stosunków włościńskich w Królestwie Polskim Jezierskiego bezimienny autor z powiatu hrubieszowskiego wypowiedział się pochleb-

⁴⁶ Wśród ulg carskich przyznawanych wiosną 1856 Królestwu znajdowało się też wstrzymanie poboru rekruta. Z.L.S. Przyborowski: *op. cit.*, t. I, s. 104.

⁴⁷ Jezierski do Rady Admin., 20 VIII 1851, *M. sz. g. l.*, 6, k. 93—94v.

⁴⁸ Aleksandrowicz do Jezierskiego, 30 III 1857, *ibid.*, 4, ss. 127—130.

⁴⁹ Jezierski do Aleksandrowicza, 13 IV 1857, *ibid.*, s. 130. Anonimowy memoriał, b.d., *ibid.*, ss. 140—146. Por. W. I. Lenin: *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, [w:] *Dzieła*, t. III, Warszawa 1953, s. 192 n.

nie. W projekcie czynszowania widział teorię abstrakcyjną, nie liczącą się z realnymi warunkami; twierdził:

„...nasz włościanin daleki od pracowitości niemieckiej nie umiałby tak czasu zużytkować, aby zeń zarobił na czynsz pieniądze, a zmarnotrawiwszy najczęściej dnie, któremi dziś przy pańszczyźnie grunta opłaca, chociażby rzeczywiście mniej za nie płacił, jak wartość omawianej pańszczyzny wynosi, droższe by mu się wydawały.” W rezultacie doszłoby do masowego „...rugowania niewypłacalnych gospodarzy dzierżawców...”, którzy w końcu „...stałoby się parobkami, chałupnikami..., dziennymi wyrobnikami w zupełnej sytuacji proletariatu.”

W tym miejscu autor potraçał nawet o strunę liryczną. Mniemał, że czynszowanie zerwałoby więź gromadzką, łączącą dotąd społeczność chłopską „...w poczciwym stanowisku tyłowiekowym ojców jego..” [!]

Anonim podkreślał, że ziemiaństwo jest finansowo nie przygotowane do reformy. Gdyby ziemiaństwo rozporządzało kapitałem, wówczas pustki włościańskie nie leżałyby odłogiem, lecz zwiększyłyby role folwarczne. Wyjściem z tej sytuacji mogłaby być pomoc finansowa udzielana chłopom przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie na zakup

„...gruntów opisanych tabelą prestacyjną tak, aby każdy gospodarz spłacił przy umowie dziedzicowi połowę wartości swego gruntu zaciągniętymi na ten grunt aż do wyrównania połowy jego wartości listami zastawnymi.”

Równocześnie — według anonima — dziedzic zaciągnąłby równą pożyczkę w Towarzystwie Kredytowym; chłopci połowę procentu odpracowaliby pańszczyzną w ciągu 14 lat, a po tym okresie zaciągnęliby nową pożyczkę na spłacenie ziemianina, odrabiając w formie procentu czwartą część pańszczyzny. Dopiero po 28 latach nowa pożyczka umożliwiłaby chłopom ostateczny wykup obowiązków pańszczyźnianych.⁵⁰ W tym ujęciu emancypacja włościan miała postawić na nogi gospodarkę obszarniczą w przejściowym okresie 28 lat. Korzystałaby ona zarówno z bezpłatnej robocizny, jak i wpływu gotówki za okup, przeznaczonej najczęściej na inwestycje właściwe gospodarce typu kapitalistycznego. Dla gromady wiejskiej ta forma odgórnego uwłaszczenia oznaczała zdwojenie dotychczasowego ucisku feudalnego wyzyskiem kapitalistycznym w okresie 28 lat, które mogły swym brzemieniem przytłoczyć masy chłopskie.

Jak z tego wynika, myśl czynszowania włościan wysunięta przez Jezierskiego, rozważania zarówno przez władze krajowe, jak i światlejsze jednostki spośród ziemian, była przejawem niewiary klas posiadających w możliwość dłuższego utrzymania się pańszczyzny. Dyskusja obracała się raczej dookoła zagadnienia, jak przy przejściu z układu feudalnego do kapitalistycznego zapewnić obszarnikom, obok dotychcza-

⁵⁰ Naczelnik pow. białskiego Buczyński do gubernatora lub., 19 IV 1861, WAPL, RGL, Admin. 1804, s. 330; Gub. Boduszyński do Machnickiego, 26 VII 1861, *ibid.*, Admin. 1805, s. 365; Gub. Boduszyński do Komisji Spr. Wewn., *ibid.*

sowych przywilejów stanowych, możliwie nietkniętą przewagą ekonomiczną folwarku nad gromadą chłopską.

VI ROZJEMSTWO W SPRAWACH O POBICIE

Jeżeli chodzi o określenie stanowiska lubelskiego marszałka szlachty wobec konkretnych przypadków naruszenia przepisów prawnych, dopuszczających stosowanie wobec chłopów kary chłosty za zgodą wójta i z wpisywaniem do księgi, to z dochowanych protokółów wynika, że jednolitej linii postępowania w tej sprawie Jeziński nie posiadał.

A oto kilka typowych przykładów. W kwietniu 1853 r. zjawili się w siedzibie marszałka, w Garbowie, małżonkowie Mateusz i Franciszka Grudowie, włościanie z kolonii Borków w gminie Garbów, ze skargą na dziedziczkę Gutanowa, Tomaszowic i Ożarowa, Annę Dłuską i jej ekonoma Jana Chmielewskiego. Dłuską znano z brutalnego postępowania „...z włościanami i — jak zeznał Gruda — nie tylko sama ludzi bije własnoręcznie i czym dopadnie do ręki, czy to kijem, strychnulcem lub kluczami tak dalece, że jak raz wybiła kluczami owczarczyka Jędraszuńcia, [to] skałczyła go w głowę, równie i wielu innych.” Kiedy Gruda po dodaniu mu pustki nie chciał odrabiać zwiększonej od 26 lipca 1852 r. pańszczyzny z dwu dni pieszych na trzy, nie zasiał dwu morgów przydzielonych mu w niwie dworskiej i nie zebrał żyta z pustki, wówczas Dłuska odmówiła mu wydania świadectwa przesiedlenia, a ekonom, któremu przypisywano już zatłuczenie na śmierć Jana Botwiny, wymierzył mu na łące jedenaście kijów. Skoro zaś Gruda potajemnie przeniósł się z inwentarzem na nowe gospodarstwo kupione w kolonii Borków, wówczas ekonom zajął mu wóz kuty wartości 12 rb oraz trzyletnią klacz szacowaną na 15 rubli.

Po wysłuchaniu stron „...marszałek ... wezwał je do polubownego załatwienia sprawy, gdyż koszta dochodzenia i strata czasu więcej wyniosłyby jak osiągnięta wygrana sprawa.” Ostatecznie stanęło na tym, że „...zabrana klacz została zwrócona Grudzie wraz z wozem i słomą”, a Gruda oddał Dłuskiej 12 garncy jęczmienia i dwoje drzwi od chlewików.⁵¹

Przeciwko tejże samej dziedziczkę wnet zaniósł skargę rolnik z kolonii Kocianów, Antoni Sagan, który przez nieuwagę przekroczył w lasach garbowskich nie zaznaczoną granicę lasów Dłuskiej, za co zajęto mu konia do pracy na roli gutanowskiej, narażając gospodarza w ciągu 15 miesięcy na stratę 485 zł 16 gr, stanowiących wartość równą nie odrobionym dniom pańszczyźnianym. W tym wypadku, uznawszy skargę za

⁵¹ Protokoły zeznań, Garbów, 7 IV 1853, WAPL, M. sz. g. l., 4, ss. 16—26.

uzasadnioną, Jezierski skierował do Sądu Policji Prostej Okręgu Lubartowskiego wniosek o rozpatrzenie zażalenia włościanina.⁵²

Inny przykład samowoli szlacheckiej przedstawia spór czynszowników z Wygody Jastkowskiej Wojciecha Bogusława i Józefa Wrony, których nowy właściciel Jastkowa, Jan Nakwaski, chciał przenieść na inne gospodarstwo zobowiązując do odrabiania pańszczyzny. W tym celu odebrał im po 4 morgi gruntu i zburzył budynki gospodarskie, zamierzając na miejscu powstałej przed 15 laty kolonii czynszowej założyć folwark. Gdy Bogusław upominał się u Nakwaskiego o odszkodowanie za zburzone budynki, ów zbił go po głowie „...aż krew [mu] uszami poszła...”, a następnie w mroźną zimę wypędził wraz z rodziną ze swych dóbr. Dopominającemu się wiosną o zapłatę Bogusławowi groził: „Spróbuj się procesować ze mną, to cię głodem umorzę.” Poszkodowany ocenił wartość zburzonych budynków na 116 rb 25 kop., straty wywołane wyrugowaniem na 60 rb, koszt przesiedlenia się na 15 rb, razem 191 rb 25 kop. W tym wypadku Jezierski doprowadził również do polubownego zakończenia sprawy; poszkodowani Bogusław i Wrona musieli się zadowolić skromną kwotą 30 rb.⁵³

Zdarzały się również zatargi z powodu zmuszania chłopów do pracy dodatkowej. W związku z tym Wojciech Kotarski, gospodarz ze wsi Zabłocie, w gminie Markuszów, wniósł jesienią 1855 r. skargę przeciwko dzierżawcy dóbr markuszowskich Kulczyńskiemu i jego ekonomowi Sobańskiemu. Przymuszali oni włościan do najmu, płacąc za dzień orki sochą ze sprzężajem 1,15 zł, a za dniówkę przy żniwach 1 zł, podczas gdy najemnicy obcy otrzymywali trzykrotnie wyższe stawki i dwa razy dziennie wódkę. Ponieważ Kotarski z powodu pilnych prac na własnym gospodarstwie nie stawiał się do pracy dworskiej, ekonom naprzód zabrał mu sukmanę, potem zbił jego służącą, wreszcie wraz z włodarzem dotkliwie pobił Kotarskiego, przy czym ekonom przydeptał mu głowę, a włodarz batogiem okładał wieśniaka aż skóra zupełnie szcerniała. Wprawdzie marszałek wezwał dzierżawcę wraz z ekonomem do przybycia na konfrontację do Garbowa, nie wiadomo jednak, czy doszło do tego spotkania. Sprawa zakończyła się bez rozstrzygnięcia zagadkową uwagą Jezierskiego: „...złożyć do akt.”⁵⁴

Jak z tego wynika, rozjemstwo Jezierskiego we wspomnianych przypadkach o pobicie zmierzało raczej do polubownego kończenia sporów z drobnym niekiedy dopuszczeniem pewnego zadośćuczynienia dla poszkodowanej strony. Było to w każdym razie objawem nieznac-

⁵² Jezierski do Sądu Policji Prostej Okr. Lubart., 24 IV 1853, *ibid.*, ss. 14, 15, 34.

⁵³ Protokół, Garbów, 7 V 1855, *ibid.*, ss. 103—108.

⁵⁴ Protokół, 14 IX 1855, *ibid.*, ss. 115—117; wezwanie obwinionych, 28 IX 1855, *ibid.*, k. 114—114v.

nego polepszenia sytuacji prawnej chłopca, uważanego do niedawna za część składową inwentarza żywego. Tradycja hojnego szafowania kijem zaczynała tracić grunt pod nogami od chwili, gdy chłopci po ukazie z r. 1846 w przesadnym mniemaniu szlachty folwarcznej, stali się warstwą uprzywilejowaną, znajdującą się pod opieką pomawianej o jakobinizm administracji krajowej.

W ogóle pamiętać trzeba, że tzw. rabacja galicyjska z r. 1846 przyczyniła się do zmiany nastrojów na wsi lubelskiej, podobnie jak i w sąsiednich guberniach graniczących z Austrią. Jeżeli gnębiciele chłopów dawnego typu, szukający w wyzysku i sadyzmie rozwiązania palącego zagadnienia równowagi społecznej na wsi, należeli do skrajnego skrzydła prawicy ziemiańskiej, to do umiarkowanego odłamu szlacheckich hreczkosiejów można by zaliczyć Seweryna Gołuchowskiego ze Święcicy, powiatu chełmskiego, którego wypowiedź skreślona w cztery lata po powstaniu chłopskim w Galicji, rzuca znamienne światło na nastroje przeciętnego ówczesnego ziemianina. Choć Gołuchowski był raczej znośnym panem, nie odmawiającym zasiłku w potrzebie, to jednak stosunki w swych dobrach chełmskich tak opisywał:

„Nienawiści do stanu mego nie nie mogło pokonać, bo po okropnej katastrofie w Galicji musiałem sobie i dwojgu mym dzieciom życie okupywać w dobrach...” Dlatego wyrażał pogląd, że trzeba chłopów trzymać „...w rygorze, bo gdy nastąpi między tymi rozprężenie, już go żadna siła utrzymać nie zdoła i cały porządek towarzyski [scil. społeczny] ... wywróconym na zawsze zostanie, a o czym nas przykłady rewolucji we Francji w r. 1789 i w r. 1848 przekonywają”.

W innym zaś miejscu swego memoriału nie mniej dobitnie formułował pogląd członków klasy schodzącej:

„Po wypadkach w Galicji i postanowieniach tamtejszego rządu [uwłaszczenie chłopów w r. 1848] socjalizm i komunizm opanował rzesze włościan i demokratów i wielka liczba ludów o wydarciu własności marzy. Sparaliżowane zostały chęci dziedziców do formowania osad i do czynienia na to nakładów; żaden teraz o osiedleniu pustek nie myśli i myśleć nie powinien. A jeżeli wszystkiej swej ziemi uprawiać nie podoła, woli na las zasiać, będzie bezpieczniejszy posiadania swego.”⁵⁵

Wypowiedź ta, zresztą nie odosobniona, tłumaczy bardzo wiele, jeżeli chodzi o pobudki działania ziemianstwa, stanowi ukryty *Leitmotiv* przeważnej części wydarzeń również i na wsi lubelskiej w dobie przeduwłaszczeniowej.

VII PRZECIWKO „POKĄTNYM DORADCOM I BURZYCIELOM WŁOŚCIAN”

W związku z zatargiem chłopów wsi Suchowola w powiecie radzyńskim z dzierżawcą Stanisławem Brykczyńskim o wznowienie danin

⁵⁵ Uwagi S. Gołuchowskiego, 3 III 1850, *ibid.*, 101, k. 88, 93—93v.

z drobiu, nabiału i grzybów,⁵⁶ wypłynęło zagadnienie o większym dla ziemian ciężarze gatunkowym, mianowicie sprawa tzw. pokątnych doradców i burzycieli włościan.⁵⁷ Brykczyński skargę chłopów wyjaśniał akcją tajnych doradców.

„Powiat radzyński... — zdaniem dzierżawcy — jest nawiedzony wielką plagą, które nie tylko wpływa szkodliwie na materialne stosunki obywateli rolnych, ale niszczy chłopów i miesza spokojność tak jednych, jak i drugich. Tą plagą są pokątni doradcy, którzy ciągle buntują chłopów, zabierają ich czas i pieniądze, a władze rządowe zarzucają niezmierną ilość skarg... Najznakomitsi z tych doradców są ... Piekarus ekskucharz,⁵⁸ Starnalski eksasesor honorowy, Dąbrowski eksadwokat... podobno z Góry Kalwarii... Władze rządowe, owiane jakimś jakobińskim duchem, przyjęły sobie za zasadę potakiwanie wszelkim skargom podawanym przez włościan... Trudno jest pojąć prawdy podobnego postępowania, czy to jest zemsta nad dzisiejszą szlachtą za nadużycia nieboszczyków panów nad nieboszczykami chłopami, czy jakieś szczególne wyobrażenia o jakimś wymarzonem ucisku chłopów, [skoro] dziś właśnie chłopci są klasą pognębiającą... Zachęcanie chłopów do ustawicznych skarg i podań przeciwko dworowi zabiera im mnóstwo czasu i pieniędzy, a przy tym przyucza ich do ustawicznych schadzek, narad, budzi w nich ducha niekarności i stwarza po wsiach przywódców stronnictw, którzy przywykają do miewania mów koniecznie podburzających i nabierają wpływu, który z czasem może stać się groźnym nie tylko dla obywateli... Biada nam, biada krajowi, jeżeli rewolucyjnym wyobrażeniom Zachodu przygotowujemy łatwe przyjęcie..., a protegowanie podżegaczy i doradców właśnie zapewnia przewagę i wpływ między ludem, gotowym już Maratom i Robespierom (sic!)”. Odwołując się do dawniej wydanych zarządzeń władz przeciwko doradcom włościan, dzierżawca wzywał Jeziarskiego „...do osuszenia tego źródła coraz większej niechęci między dworami i włościanami.”⁵⁹

Pismo to, trafnie podkreślające doniosłą rolę spełnianą przez przywódców włościan w budzeniu samowiedzy klasowej i postawy zdecydowanej wśród mas chłopskich, spotkało się z pełnym poparciem marszałka gubernialnego, który niezwłocznie zwrócił się o pomoc do gubernatora

⁵⁶ Prośba podpisana przez sołtysów Macieja Bartychę i Józefa Belniaka, 15 II 1853, *ibid.*, 4, ss. 43—44. Naczelnik pow. radzyńskiego do gromady Suchowola na ręce M. Bartychy, 8 III 1853, oraz do Brykczyńskiego, *ibid.*, ss. 45—47. Brykczyński do naczelnika Jaworskiego, kopia bez daty, *ibid.*, k. 48—57; dołączono rozporządzenia przeciw pokątnym doradcom: Komisji Rz. Sprawiedl. do Prokuratora król., 20 V 1847, *ibid.*, ss. 58—61, oraz gubernatora lubelskiego do naczelnika pow. radzyńskiego, 18 I 1853, *ibid.*, ss. 66—68.

⁵⁷ Rozporz. 11 IX 1824, „Dziennik Gub. Lub”. 1842, nr 5: rząd gub. lubelski, 23 XII 1846, WAPL, RGL, Nacz. pow. łuk., Gener., 145; oraz 20 V 1847, *ibid.*

⁵⁸ Zob. J. Willaume: *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 r.*, „Rocznik Lubelski”, 1958, t. I, s. 202, odsyłacz 93.

⁵⁹ Brykczyński do Jeziarskiego, Suchowola, 26 IV 1853, WAPL, M. sz. g. l., 4, ss. 37—42; zob. J. Willaume: *Położenie włościan i antagonizm klasowy w Gościeradowie...*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. VII (1952) Lublin 1956, s. 21; T. Zajewska: *Burzyciele chłopscy...*, „Rocznik Łódzki”, 1960, t. III, s. 201 i n., 218.

cywilnego.⁶⁰ Ów również zbytnio nie zwlekał z wydaniem władzom powiatowym w Radzynie nakazu „...zniweczenia działań pokątnych doradców.”⁶¹

Nieco odmienne tło miał zatarg o dni pomocne do żniwa między włościanami dóbr Sarny, w gminie Sobieszyn powiatu łukowskiego, a właścicielem majątku Michałem Dobrzyńskim. Ziemianin ów posiadał „...dwa gatunki włościan, pierwszy pod nazwą szlacheckich, razem z folwarkiem Sarn w 1807 r. kupionych, drugich... do części wsi Sarn od rządu... kupionej.” Dla obu części sporządzono oddzielne tabele prestacyjne. Na jedną z nich nie wciągnięto w r. 1846 „...pomocy od włościan... chociaż tych ukaz ... nie skasował.” Wobec tego zanosząc do Jezierskiego prośbę, „...aby nie zamieszczone pomoce w tabeli mogły być na nowo umieszczone...”, Dobrzyński przy tej sposobności wskazał na zastępcę wójta gminy Sobieszyn, Wrońskiego, który jako pokątny doradca dopomógł chłopom do wytoczenia skargi.⁶² Sprawa została załatwiona po myśli petenta. Jezierski zwrócił uwagę władz gubernialnych na „poduszczanie” włościan przez Wrońskiego.⁶³ W ten sposób, będąc w zgodzie z zarządzeniami władz, w tej sprawie również występował w roli rzecznika interesów swej klasy.

VIII REGULACJE GRUNTÓW

Ukaz z r. 1846 miał głównie na celu zahamowanie procesu rugowania chłopów. Pretekstu do tego dostarczyły najczęściej stosowane tzw. regulacje gruntów, które powszechnie służyły zepchnięciu chłopów na gorsze gleby.⁶⁴ O tym, jak niektórzy ziemianie lekceważyli przepisy ukazu, można się przekonać z postępowania Karola Smoczyńskiego, właściciela dóbr Grochów w powiecie siedleckim. Ów nie tylko bez

⁶⁰ Jezierski do Mackiewicza, 30 IV 1853, WAPL, M.sz.g.1., 4, ss. 35—36.

⁶¹ Mackiewicz do Jezierskiego, 13 V 1853, *ibid.*, s. 71; Mackiewicz do nacz. pow. Jaworskiego, 26 IV 1853, *ibid.*, s. 69.

⁶² Dobrzyński do Jezierskiego, Sarny, 9 II 1854, *ibid.*, ss. 78—80.

⁶³ Jezierski do rządu guber., Lublin, 10 IV 1854, *ibid.*, s. 82; gubernator Mackiewicz do Jezierskiego, 25 XI 1854, *ibid.*, s. 90.

⁶⁴ Wg Jezierskiego „...regulacje wyparły włościan na najgorsze grunta; są one złożone w 1/3 części z pustek do odłogów podobnych; na drugiej gospodarują upadający włościanie bez inwentarzy, uprawy i nawozów”. Jezierski: *Słowo o stos. włościańskich*, s. 33. H. Grynwaser: *Pisma*, t. II, s. 16; O regulacjach zob. W. N. Kondratieva: *K voprosu i vo vremena vostanja 1863 g...* „Učonyje Zapiski Instituta Słovianoviedienija” 1951, t. III, s. 410; S. Kieniewicz: *Sprawa włościańska...* s. 25 n.; S. Śreniowski: *Uwłaszczenie chłopów*. Warszawa 1956, s. 320 n.; F. Bortkiewicz: *Nadziały i powinności chłopów pańszczyźnianych w dobrach prywatnych Król. Polskiego*, Warszawa 1958, s. 38 n.; Willaume: *Z dziejów wsi lubelskiej...* s. 122.

powiadomienia władz przeprowadził regulację, lecz nadto zmniejszył nadziei chłopom i uciskał ich „...wymaganiem nadobowiązkowych powinności.” Sprawą tą zajęła się Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, gdy włościanie „...wystąpili do rządu gubernialnego ze skargą, że im poddemiał grunta, ogrody i łąki oraz poddemiał pastwiska.”

Dochodzenia władz administracyjnych ustaliły, że Smoczyński wiosną 1846 r.

„...erygując z odpadków leśnych, przytykających do wsiów Grochowa, Brzozowa, Czerwonki i Dolnego Pola, składających też dobra Grochów cztery kolonie pod nazwiskiem Karolów, Chmielów, Walerów i Pustynów, rozrządził gruntami włościańskimi podług swego upodobania, skutkiem czego odpadła część gruntów włościańskich na użytek dworu zastąpioną została albo gruntami dworskimi, albo też gruntami poprzednio lasem zarosłymi a włościanom do wykrudowania nadanymi. Okazuje się również, że pastwisko włościan ścieśnione zostało, albowiem odpadki leśne, w których pastwiska włościanie używali, przeznaczone zostały na kolonie.”

Dlatego rząd gubernialny lubelski postanowił przeprowadzić z urzędu regulację gruntów w Grochowie,

„...aby... ustalić uposażenie włościan i w miarę tego jak się okaże, o ile na takowych włościanie utracili, aby powinności dworskie zmniejszone im zostały.” W tym celu naczelnik powiatu siedleckiego miał skierować geometrę przysięgłego do pomiaru gruntów chłopskich i sporządzenia mapy, sprawdzenia dawniejszego uposażenia włościan na podstawie inwentarzy z r. 1832 oraz wysłuchania pretensji włościan celem ich obliczenia i przedstawienia do wynagrodzenia. Z wielu przekroczeń Smoczyńskiego do ważniejszych należały: zwiększenie wymiaru pola do zaorania ponad ilość przewidzianą przez regulamin pańszczyźniany; zmuszanie do uchylonych przez Radę Administracyjną rozporządzeniem z 26 listopada 1846 r. najmów przymusowych; stosowanie „kar cielesnych”; zabranianie włościanom zarobkowania poza swym folwarkiem. Dlatego gubernialne władze lubelskie przeprowadziły dochodzenia administracyjno-sądowe, o czym zawiadomiły Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych.⁶⁵ Kiedy owa zwróciła się do Jezierskiego ze względu na to, że jak stwierdził namiestnik Paskiewicz „...włościanie są istotnie pokrzywdzeni...” i należałoby skłonić „...dziedzica do dobrowolnego sprostowania popełnionych nadużyć...”,⁶⁶ marszałek szlachty z uwagi na to, że rząd gubernialny skierował go po akta do swoich delegowanych urzędników, którzy mieli się znajdować w terenie, ale w rzeczywistości tam ich nie było, nade wszystko jednak dlatego, że sprawa znajdowała się już w ręku władz administracyjnych, które uznały „...Smoczyńskiego winnym wielu nad-

⁶⁵ Rząd gub. lub. do Komisji Rz. Spr. Wewn., 6 IV 1850, WAPL, M. sz. g. l., 12. ss. 3—20.

⁶⁶ Komisja Spr. Wewn. do Jezierskiego, 24 IX 1850, *ibid.*, ss. 1—2.

użyć ze szkodą włościan...”, ostatecznie nie widział możliwości pośredniczenia.⁶⁷ Z tym stanowiskiem władze centralne w zasadzie się zgodziły.⁶⁸

Jeżeli z powodu zbyt dużego powikłania sprawy i dużej odległości i od miejsca swego stałego pobytu Jezierski uchylił się od ingerowania w sprawy regulacyjne Grochowa, to z dużym zainteresowaniem zajął się w pięć lat później regulacją lubelskich rolników przedmiejskich. Osady włościan wsi Rury Pobrygidkowskie ciągnęły się wzdłuż ulicy Panny Marii, przemianowanej w erze konstytucyjnej Królestwa na Namiestnikowską (dziś Narutowicza), a grunty chłopskie leżały za rogatką warszawską niedaleko cmentarza na Lipkach. Dzierżawca, chciał wcielić grunty podmiejskie do folwarku lubelskiego po przeniesieniu oczynszowanych chłopów na jałowe role dworskie pod Konopnicą, gdzie teren pagórkowaty utrudniał kopanie studzien, zakładanie ogrodów i obejść, a to doprowadziłoby gospodarzy do nędzy. Odwołanie się chłopów do rządu gubernialnego pozostało bez odpowiedzi. Pod grozą egzekucji kozackiej musieli się zgodzić na losowanie nowych osad. Gotowi byli opuścić ulicę Lublina i przenieść się za rogatki

„...zaraz za okopami miejskimi i ogrodem miejskim oraz za magazynem wojskowym na niwie dworskiej ponad granicą Czechowa i [rzeki] Czechówki ciągnącej się”.

Tu mieli wodę i pastwiska, rolę zaś pragnęli otrzymać między cmentarzem a koszarami świętokrzyskimi (klasztor poddominikański, dziś zabudowania KUL). Czynnownicy z Rur związani byli z miastem, sprzedając w nim produkty swego gospodarstwa oraz szukając w nim dodatkowych zarobków. Dlatego zwrócili się przez delegatów do marszałka z prośbą, „...aby jako protektor włościan... gruntowniej znający się na tym od urzędników... jakich dogodności włościanom potrzeba...”, zapobiegł niekorzystnej regulacji⁶⁹.

Jeziński przedstawił sprawę gubernatorowi cywilnemu⁷⁰, który zrzucił odpowiedzialność za regulację na Komisję Skarbu. Nie znając wyniku jej działań, „żądane wyjaśnienia” nie udzielił.⁷¹ Jezierski wykazał w tym wypadku zadziwiająca ludzkość. Przedstawił sprawę dyrektorowi Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, tajnemu radcy i szambelanowi Łęskiemu z wnioskiem, iżby włościanie z Rur Pobrygidkowskich „...mogli być usadowieni zaraz za okopami i ogrodem miejskim

⁶⁷ Jezierski do Komisji Spr. Wewn., 19 XI 1850, *ibid.*, 2, ss. 54—57; oraz 9 IV 1851, *ibid.*, ss. 58—59.

⁶⁸ Komisja Spr. Wewn., do Jezierskiego, 3 V 1851, *ibid.*, ss. 60—62.

⁶⁹ Radny Stefan Kalinowski, gospodarze Kilian Janowski, Wojciech Janiszewski do Jezierskiego, Rury, 10 XII 1856, *ibid.*, 4, ss. 121—125.

⁷⁰ Jezierski do Mackiewiczza, 30 I 1857, *ibid.*, k. 118.

⁷¹ Mackiewicz do Jezierskiego, 6 III 1857, *ibid.*, k. 119.

...koło wody... Przeniesienie ich pod Konopnicę w grunta uprawne... stałoby się prawdziwą włością kłęską, dogodną tylko dla samego dzierżawcy.”⁷² Jako dobry gospodarz Jezierski wiedział, że w interesie właściciela leży zapewnienie niezbędnych warunków bytowych włościanom. Te powszechnie uznane zasady dobrego gospodarowania przeniósł jako marszałek na obszar guberni.

IX GWAŁTY DZIERŻAWCY BABIC — BORKOWSKIEGO

Do szczególnie uciążliwych gnębieli włościanom należał dzierżawca klucza Babice, w gminie Ryki, dawniejszy rządcą dóbr Jezierskich w Rykach, Tomasz Borkowski. Z chwilą objęcia przezeń dzierżawy w Babicach w r. 1850 zaczęto na niego pisać skargi.

Już 6 grudnia 1850 r. osobiście wnieśli zażalenie włościanie wsi Skrudu, Antoni i Wawrzyniec Głowiankowie, których dzierżawca biciem zmuszał do nie przewidzianych w tabelach prestacyjnych podwód do gorzelni. Jezierski wezwał swego dawnego oficjalistę, by przybył 7 grudnia 1850 r. do Garbowa, w innym razie miał przedłożyć skargę, zgodnie z art. 27 instrukcji dla marszałków szlachty z 4 stycznia 1850 r., do rozstrzygnięcia namiestnikowi Królestwa.⁷³ Borkowski napisał wyjaśnienie, że wezwał Głowianków do odbycia szarwarku nakazanego przez naczelnika powiatu łukowskiego, a wobec ich odmowy posłużył się „prętem, czyli szpicrutą”. Kiedy zaś nakazał im, aby za nie odrobioną pańszczyznę odwieźli kartofle do gorzelni, wówczas przysłali małoletnich parobków, którym nie można było powierzyć sprzężaju. Po wyjaśnieniach wyrażał zgodę na postępowanie polubowne.⁷⁴ Z protokołu zeznań stron i świadków, uprzednio sporządzonego w urzędzie gminnym w Rykach⁷⁵, wynika, że Borkowski batogiem dotkliwie okładał Głowianków i ich żony.⁷⁶ Ostatecznie 7 grudnia 1850 r. w urzędzie gminnym w Rykach Jezierski sprawę tę rozstrzygnął polubownie. Borkowski musiał natychmiast w obecności marszałka wypłacić Głowiankom 85 zł odszkodowania oraz zrezygnować z roszczeń do zalegającej pięcioletniej pańszczyzny. Wzajemnie za to wspomniani gospodarze zgodzili się na umorzenie skarg.⁷⁷

Borkowski poczekał z zemstą trzy lata, do chwili gdy za użycie do naprawy chlewka trzyłokciowego kawałka sośniny, wyłowionego z wody, ukarał Antoniego Głowiankę grzywną i chłostą. Ponieważ pokrzywdzony

⁷² Jezierski do Łęskiego, Lublin 26 III 1857, *ibid.*, k. 120, 126.

⁷³ Jezierski do Borkowskiego, 6 XII 1850, *ibid.*, 1, ss. 1—2.

⁷⁴ Borkowski do Jezierskiego, 7 XII 1850, *ibid.*, ss. 3—8.

⁷⁵ Protokół, Ryki, 5 XII 1850, *ibid.*, ss. 12—31.

⁷⁶ Wg Borkowskiego, 7 XII 1850, „... chłop ten jest tak zuchwały, że nigdy do żadnej roboty... pójść nie chce”. Por. Protokół, 5 XII 1850, *ibid.*, ss. 12—31.

⁷⁷ Akt polubownej ugody, Ryki, 7 XII 1850, *ibid.*, ss. 9—11.

dał się namówić do wycofania złożonej marszałkowi skargi — nie doszło nawet do jej rozpatrzenia.⁷⁸

Stosunkowo poważnym przekroczeniem było wyrzucenie Berka Weynerta z kolonii w Okrzei i z wydzierżawionego do r. 1855. młyna w Wylezinie. Poniesione z tego powodu straty poszkodowany ocenił na 5 656 zł 24 gr.⁷⁹ Mimo powtórnego ostrzeżenia, otrzymanego od marszałka w lutym 1851 r.⁸⁰, Borkowski nie chciał ustąpić. Wobec tego Jezierski w lipcu tegoż roku przedłożył sprawę gubernatorowi cywilnemu.⁸¹

W kwietniu 1851 r. Borkowski zabrał pańszczyźniakowi Andrzejowi Lechnio ze wsi Skruda „...zboże, sprzężaj, cepigę...”⁸² i krowę, a pańszczyznę bezprawnie wynajął Żydom⁸³, tłumacząc się zuchwalstwem chłopą.⁸⁴ Z zeznań poszkodowanego wynikało, iż zajęciu zboża i bydła towarzyszyły akty gwałtu.⁸⁵ Zdając sobie widocznie sprawę z popełnionego bezprawia, dzierżawca na rozprawie w Garbowie 29 maja powiadomił marszałka, iż zwrócił już poszkodowanemu krowę i zboże, wobec czego sprawę zakończono polubownie.⁸⁶

Już nazajutrz złożyli zbiorową skargę delegaci wsi Owni i Wylezina, razem dwudziestu siedmiu gospodarzy i dwu radnych na czele. Chodziło o hicie, utrudnianie grzywnami wypasu bydła na chłopskich pastwiskach, zakaz zbierania chrustu w lesie, wynajmowanie pańszczyzny Żydom, krzywdzące obliczanie podwód i pańszczyzny, podwyższenie letnich dni pomocnych z 12 na 24, wreszcie sprowadzanie na egzekucje kozaków i żandarmów.⁸⁷ W czasie rozprawy w Garbowie 30 maja Borkowski tłumaczył zakaz wypasu tym, że pustki należą do obszaru dworskiego.⁸⁸ Potwierdził obicie Jakuba Buńczyka. Po dokonaniu wizji

⁷⁸ Skarga A. Głowianki, 6 IV 1853, Jezierski do Borkowskiego, 7 IV 1853, Borkowski do Jezierskiego, 17 IV 1853; *ibid.*, ss. 154—159.

⁷⁹ Jezierski do Borkowskiego, 26 I 1851, *ibid.*, s. 85.

⁸⁰ Jezierski do Borkowskiego, 18 II 1851, *ibid.*, s. 86.

⁸¹ Jezierski zrzekł się pretensji do Borkowskiego za jego kombinacje; pisał: „...w czasie pozostawiania w obowiązkach w dobrach moich Ryki jako rządcy... Tych (krzywd) dochodzenia nie żądam, albowiem zwykle to bywa w Polsce, że ekonomowie i rządcy z swych mandatów korzystają”. Jezierski do rządu gub. lub., 23 VII 1851, *ibid.*, 1, ss. 83—84.

⁸² Skarga A. Lechni, 23 IV 1851, *ibid.*, s. 68.

⁸³ Jezierski do Borkowskiego, 21 IV 1851, *ibid.*, ss. 76—77.

⁸⁴ Borkowski do Jezierskiego, b.d., *ibid.*, ss. 78—81.

⁸⁵ Protokół, Garbów, 24 IV 1851, *ibid.*, ss. 69—75.

⁸⁶ Protokół, Garbów, 28 V 1851, *ibid.*, s. 82.

⁸⁷ Skarga gromad wsi Owni i Wylezina, 29 V 1851, *ibid.*, ss. 34—35.

⁸⁸ O wzroście pustek po r. 1846 — Grynwaser: *op. cit.*, t. II, s. 160 n., Bortkiewicz: *op. cit.*, s. 49 n.

lokalnej na gruncie z mapą terenu przyznał, że niesłusznie wyznaczył na Wylezin karę 50 zł za wypas łąki gromadzkiej. Jeszcze w dwu wypadkach odstąpił od kar. Uznał, że niesłusznie zaliczył do komorników Łukaszową Konopczynę, której mąż od dziesięciu lat odslugiwał wojsko. Zobowiązał się nie zmuszać do pańszczyzny rodziców, którzy przekazali gospodarstwa dzieciom i przy nich zamieszkali. Uznał za niesłuszne podwojenie letnich dni pomocnych. Egzekucje tłumaczył koniecznością wyrównania zaległości. Zobowiązał się darować kary za wypas, byle „...nadal nie wazyli się podobnych szkód samowolnie czynić.”

Jak z tego wynika, autorytet urzędu marszałka gubernialnego był dość znaczny, skoro skłonił on dzierżawcę do ograniczenia samowoli. Nie chciał on jednak w dalszym ciągu rozpatrywać tego rodzaju spraw i dlatego radził, aby chłopci w sprawie o pobicie, jeśli pragną sprawiedliwości, zwrócili się do sądu policji prostej okręgu żelechowskiego.⁸⁹

Przykładem zmuszania czynszowanego przed dwudziestu laty rolnika do przejścia na pańszczyznę jest zatarg Borkowskiego z gospodarzem ze wsi Owni Florianem Filipkiem, którego od r. 1851 przymuszał egzekucją wojskową do odrabiania tzw. eufemistycznie „powinności inwentarzowych”. Filipek był już stary i schorowany, a dzieci miał jeszcze za małe by mogły odrabiać pańszczyznę; najstarszy pasierb liczył dopiero 11 lat. Bity za to nielitościwie przez zastępcę wójta gminy Babice, Ostrowskiego, Filipek nie ugiął się, lecz zaniósł skargę do marszałka szlachty.⁹⁰ Na konfrontację 22 września 1851 r. pozwani dzierżawca i zastępca wójta nie stawili się, natomiast Filipek wniósł nową skargę o gwałtowne spędzenie go z pola przez Borkowskiego. Jezierski przez naczelnika powiatu łukowskiego wezwał pozwanych na nowy termin 28 września; ostatecznie zgodził się na odroczenie terminu do 1 października. Ale i wówczas obwinieni stawili się dopiero po dwukrotnym wezwaniu i to z kilkugodzinnym opóźnieniem. Borkowski uzasadniał swoje stanowisko tym, że Filipek figuruje w inwentarzu jako gospodarz pańszczyzniany. Wobec oporu zastosował egzekucję: spędził go z pola, gdyż Filipek uprzednio oświadczył, że nie będzie uprawiać roli. Na propozycję marszałka zatarg zakończono polubownie. Zamiast odrabiania pańszczyzny Filipek miał płacić 90 zł czynszu rocznego w dniu 1 czerwca, a tytułem przypłatku do roli uiszczać 11 listopada 8 zł 26 gr, zamiast daniny w kapłonach i jajach 5 zł, wreszcie za dni pomocne 12 zł, razem 115 zł i 26 gr oraz w naturze półtora korca owsa.⁹¹

⁸⁹ Protokół, Garbów, 30 V 1851, WAPL, M. sz. g. l., 1, ss. 37—67.

⁹⁰ Skarga Filipka, 13 IX 1851, *ibid.*, s. 91 n., 113 n.; oraz jego zeznania, Ryki 19 IX 1851, *ibid.*, ss. 93 n., 104—112.

⁹¹ Protokół, 22 IX 1851, *ibid.*, ss. 108—112.

W dość pokaźnym szeregu spraw o bezprawne przymuszanie do pańszczyzny wyróżnia się skarga 16-letniego mieszkańca Wylezina, Ludwika Konopki, który od trzech lat odrabiał pańszczyznę za chorego ojca, Franciszka. Gdy pracującego przy młocce w stodole Borkowski odesłał „do kosy”, wówczas chłopak wyjaśnił dzierżawcy, że jest za słaby do tej pracy. Za to został tak silnie biczyskiem zbity przez ekonoma, że na poprzecinaną do krwi skórę nie mógł wciągnąć spodni, co go nie zwolniło od całodziennej pracy przy młocce. Dzierżawca zarzucił mu także, że nie odrobił dni pomocnych, chociaż wówczas był chory i jeździł do lekarza. Poszkodowany został już przed rokiem równie silnie obity przy wyrębie lasu pod pozorem, że nie odrobił pańszczyzny, którą Borkowski sprzedał kupcom żydowskim.⁹² Na spotkaniu w Rykach 18 września 1851 r. Konopka złożył dodatkowe zażalenie na dzierżawcę, oskarżając go o nowe pobicie. Ostatecznie, w czasie rozprawy 1 października, Borkowski uzasadniał wymierzanie plag nieregularnym odrabianiem pańszczyzny przez Konopkę oraz chęcią zaoszczędzenia sobie mitręgi i kosztów procesowych w razie działania zgodnego z przepisami. Na to marszałek napomniawszy pozwanego, „... że takie postępowanie jest przeciwne prawu [i] oświadczył, iż życzy sobie tę skargę polubownie ukończyć.” Tak się też stało. Borkowski musiał na miejscu wypłacić Konopce 6 rb odszkodowania.⁹³

Jak wyglądała zachęta do odrabiania pańszczyzny w interpretacji dzierżawcy, wynika ze skargi 57-letniego gospodarza ze wsi Skrudy, Jana Kalbarczyka, który z powodu choroby żony zalegał z dniami pomocnymi przy żniwach. Borkowski — jak zeznawał 18 września 1851 r. Kalbarczyk:

„...wziąwszy mnie za łeb, wybił mnie nietościwie..., że od przytomności odszedłem, potem jeszcze mnie nogami skopał i karku nadwyrężył, że dotychczas głowy nie mogę odwrócić, a gdy mię tak w sieni poniewierał pies jego po nogach mnie kasał...”

Gdy jednak nie było świadków tej sceny, co z punktu widzenia przepisów prawnych anulowało występek, na wniosek Jezierskiego doszło do ugody: Borkowski darował skarżącemu zakwestionowane dni letnie i pańszczyznę do 28 września 1851 r.⁹⁴

Marszałek wezwał również pomocnika dzierżawcy, zastępcę wójta gminy Babice, Ostrowskiego, któremu 1 października 1851 r. wyrzucił brak znajomości faktycznego stanu spraw Filipka i Kalbarczyka. Wezwany tłumaczył się, że Filipek jest objęty inwentarzem pańszczyźnianym, a Kalbarczyk nie powiadomił o chorobie. Wtedy Jezierski polecił

⁹² Zeznania L. Konopki, 12 IX 1851, *ibid.*, ss. 130—132.

⁹³ Protokół, 1 X 1851, *ibid.*, s. 135.

⁹⁴ Protokół, 18 IX 1851, *ibid.*, ss. 136—138.

zaprotokołować swoją ocenę stanu sprawy. Stwierdził, że Borkowski, będąc od r. 1845 do r. 1850 rządcą Babic, dobrze wiedział, że Filipek jest czynszownikiem, skoro jeszcze w r. 1850 czynsz od niego odebrał i do pańszczyzny go nie naglił. Równie niesłusznie wstawił egzekucję Kalbarczykowi, któremu choroba własna i żony uniemożliwiła udział w pomocy letniej i pańszczyźnie. Nie ograniczając się do tych wychowawczo pomyślanych stwierdzeń, Jezierski „...chcąc w myśl ukazu... zasłonić włościan... od ucisku... przedstawił... stan rzeczy w dniu 10/22 września naczelnikowi powiatu, opiniując, aby egzekucja.. była odwołana.” Uzyskany zaś patent odwołujący wręczył Ostrowskiemu, aby ów oddał go z kolei egzekutorowi. Równocześnie, co jest może najciekawsze w tym wszystkim, marszałek przestrzegał Ostrowskiego, że „...powinnością jest każdego wójta gminy zasłanianie włościan od wszelkich przeciążeń lub arbitralnego postępowania.”⁹⁵ Tegoż jeszcze dnia powiadomił gubernatora lubelskiego o słuszności skarg Konopki, Filipka i Kalbarczyka oraz o nowym poleceniu unieważnienia nałożonej na nich egzekucji.⁹⁶

W pierwszej połowie marca 1852 r. dziesięciu włościan z Wylezina zaniósł zażalenie w związku ze zwiększeniem powinności pańszczyźnianych, ustalonych w tabelach prestacyjnych. Przy tej sposobności 80-letni Ignacy Czabaj skarżył się na dwukrotne pobicie, odebranie siekiery i wysyłkę na podwodę o osiemnaście mil zamiast dozwolonych sześciu, oraz o pogróżki, iż go „odda do Siedlec do kajdan”. Stanisław Golan (?) uzalał się na wymierzenie mu trzynastu pałek na gołe ciało. Jezierski zlecił członkowi deputacji szlacheckiej Podoskiemu doprowadzenie na miejscu do ugody.⁹⁷ Jednak z powodu urlopu dzierżawcy nie doszło do polubownego zakończenia sporu.⁹⁸ Wobec tego marszałek przekazał sprawę do dalszego postępowania w trybie administracyjnym rządowi gubernialnemu.⁹⁹ Ów widocznie poszedł na rękę Borkowskiemu orzekając, iż sprzężajni gospodarze Wylezina winni zorać dzieńnie zwiększony do dwustu prętów zagon, skoro dzierżawca uznał jesienią 1853 r., że ogłoszenie tej decyzji mogłoby wywołać „niespokojność między włościanami w całym starostwie”.¹⁰⁰ Jezierski musiał być znu-

⁹⁵ Protokół, 1 X 1851, *ibid.*, ss. 139—144.

⁹⁶ Jezierski do Albertowa, 1 X 1851, *ibid.*, ss. 87—90.

⁹⁷ Jezierski do Podoskiego, 8 II 1852, *ibid.*, ss. 144—146; do Borkowskiego 8 III 1852, *ibid.*, s. 147.

⁹⁸ Podoski do Jezierskiego, Jarczów, 19 III 1852, *ibid.*, ss. 148—149.

⁹⁹ Jezierski do rządu gub. lub., 31 III 1852, *ibid.*, ss. 150—151.

¹⁰⁰ Starostwo — dawna nazwa wydzierżawionych dóbr królewskich, królewszczyzn, użyta dla oznaczenia klucza babickiego dzierżawionego przez Borkowskiego. Borkowski do Jezierskiego, 14 X 1853, *ibid.*, nr 4, s. 76.

zony nieustanną walką ze złą wolą gwałtownika i jego sugestii pośredniczenia w zatargu nie podjął, tym bardziej że — jak mu wyjaśniał — „...skargi wyszczególnione w protokóle przez włościan, dotyczące nadużyć... już zostały wprowadzone na drogę spraw administracyjnych.”¹⁰¹

Toteż z tym większym oburzeniem przyjął Jezierski latem 1853 r. nową skargę Filipka, od którego Borkowski miał zażądać oryginału decyzji marszałka wydanej w sporze z r. 1851, zbił czynszownika, nasłał nań komornika i zagroził:

„Jeżeli mi nie oddasz żadanego kontraktu... natenczas to cię cztery łokcie w ziemię wbiję.”¹⁰²

Tak sprowokowany marszałek wystosował bodajże najostrzejsze w tonie pismo, jakie wyszło z jego kancelarii.

„Z przykrością przychodzi mi Panu oświadczyć — pisał do Borkowskiego — iż to nie pierwsza skarga włościan, która z powodu gwałtownego postępowania jego podana jest do mnie, tak dalece, że gdyby kilku lub kilkunastu było podobnych jemu dzierżawców w guberni, cały czas byłbym zajęty rozpoznaniem zażaleń włościan. Przestrzec muszę Pana, iż jeżeli nie wstrzymasz się nadal od tak arbitralnego postępowania, zmuszony będę żądać od rządu gubernialnego ustanowienia wójta gminy Babic jako i kuratora zapewniającego swobodę włościan na koszt Pana, niemniej zdam raport w tej mierze JO. Księciu [Paskiewiczowi] z wnioskiem, ażebyś raz na zawsze był odsunięty od dzierżawienia dóbr rządowych i prywatnych.”¹⁰³

W tłumaczeniu Borkowskiego nie tyle zasługuje na uwagę uporczywe przeczenie faktom pobicia Filipka i żądania inkryminowanego aktu, na co znowu nie było świadków, ile wiadomość, że Filipek „...jako pełnomocnik gromady udał się do Warszawy do Wysokiej Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych...”, stąd gniewy dzierżawcy i nałożenie egzekucji, którą za Filipka opłaciła gromada. Borkowski widział w nim „...pierwszego buntownika i podżegacza włościan...”.¹⁰⁴ Jednak nie przekonany tymi wywodami marszałek replikował, że egzekucja jest zwykłym bezprawiem. Dlatego zażądał nadesłania oryginalnego nakazu egzekucyjnego.¹⁰⁵ Dzierżawca nie mając dowodów, powoływał się na komornika, który z wyrokiem sądu pokoju okręgu żelechowskiego zjechawszy do egzekwowania chłopów Wylezina, posłał również Filipkowi, jako zalegającemu z czynszem, wezwanie przez woźnego. Gdy zaś po paru dniach chciał dokonać zajęcia, gromada uiściła należność za swego pełnomocnika, bawiącego wówczas w Warszawie. Skargę Filipka zanie-

¹⁰¹ Jezierski do Borkowskiego, b.d. (ok. 4 X 1853), *ibid.*, s. 76, uwaga marginesowa.

¹⁰² Protokół z zeznań Filipka, Garbów, 2 V 1853, *ibid.*, 1, ss. 162—165.

¹⁰³ Jezierski do Borkowskiego, Lublin, 3 V 1853, *ibid.*, s. 160 n.

¹⁰⁴ Borkowski do Jezierskiego, 9 V 1853, *ibid.*, ss. 167—170.

¹⁰⁵ Jezierski do Borkowskiego, 11 V 1853, dopisek marginesowy na liście Borkowskiego, *ibid.*, ss. 167—170.

sioną przeciwko komornikowi, odrzucił prokurator w Siedlcach.¹⁰⁶ Ostatecznie zatarg rolników Wylezina z Borkowskim przeszedł do decyzji władz administracyjnych.¹⁰⁷

Wykazana w rozstrzygnięciu sporów tej kategorii daleko posunięta dobra wola Jezierskiego mniej się tłumaczy porachunkami z Borkowskim, jako dawniejszym oficjalistą dworskim Jezierskich, ile raczej, jak przypuszczać wolno, chęcią uspokojenia wrzenia wśród włościan babickich. Jezierski występował przeważnie dość bezstronnie w obronie skrzywdzonych włościan, nie cofając się w odniesieniu do wielokrotnego recydywisty Borkowskiego przed groźbą zastosowania ostatniego aktu przewidzianego art. 20, tj. „...bezpośredniego przedstawienia [sprawy] do Namiestnika Królestwa”.¹⁰⁸ Korzystał on z nowej niewątpliwie podstawy prawnej, jaką mógł stanowić będący rozwinięciem postanowień ukazu z r. 1846 i przepisów wprowadzających go w życie, zawartych w postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa z 26 listopada 1846 r., punkt 6 artykułu 19, dość zapoznanego dotychczas ukazu z 12 czerwca 1849 r., zalecający „...zasłanianie włościan od nadużyć...”¹⁰⁹

X DZIAŁALNOŚĆ WAŻNIEJSZYCH PEŁNOMOCNIKÓW MARSZAŁKA

O tym, że przy pełnieniu funkcji rozjemcy ziemiańskiego spora zależało od osoby mediatora przekonać się można, przypatrując się sposobowi i wynikom działalności rozjemczej pełnomocników marszałka.

Przechodzenie na intensywne metody uprawy roli w układzie feudalnych łączyło się z dodatkowym wyzyskiem chłopów pańszczyźnianych. Na tym tle doszło do skargi włościan wsi Wierzchowiny, w gminie Tulniki, powiatu radzyńskiego, o przeciążenie pracą. Wprowadzeniu gospodarstwa płodozmiennego w r. 1843 towarzyszyło zaoranie dawnych miedz oraz oznaczenie nową laską zwiększonego zagonu do zaorania, który z dwustu wzrósł do dwustu pięćdziesięciu prętów.¹¹⁰ W imieniu gospodarzy Wierzchowiny zażalenie zgłosił w Garbowie 11 kwietnia 1851 r. Wojciech Szewczyk. Dołączył się doń wyrobnik dzienny Bartłomiej Kotecki z analogiczną skargą na zwiększenie ciężarów.¹¹¹ Z końcem kwietnia 1851 r. Jezierski, powołując się na art. 21 przepisów o organizacji kancelarii marszałków szlachty z 4 stycznia 1850 r., zlecił akcję

¹⁰⁶ Borkowski do Jezierskiego, 20 V 1853, *ibid.*, ss. 171 n.

¹⁰⁷ Jezierski do Borkowskiego, (ok. 4 X 1853), *ibid.*, 4, s. 76.

¹⁰⁸ „Dziennik Praw K.P.”, t. 38, s. 253 nn.; WAPL, M.sz.g.l., 99, ss. 11—17.

¹⁰⁹ Ukaz 12 VI 1849, „Dziennik Praw”, t. 41, s. 280.

¹¹⁰ Zeznania Wojciecha Szewczyka, 11 IV 1851, WAPL, M.sz.g.l., 9, ss. 8—9.

¹¹¹ Zeznania Kopeckiego, *recte* Koteckiego, Garbów, 11 IV 1851, *ibid.*, ss. 6—7.

mediacyjną Stanisławowi Sosnowskiemu, dziedzicowi Sosnowicy.¹¹² Wyniki wizji lokalnej, przeprowadzonej 14 czerwca 1851 r. na gruncie wsi Siemienia, siedziby klucza dóbr obejmującego również Wierzchowinę, wykazały, że tabele prestacyjne określały zagon na dwieście pięćdziesiąt prętów. Natomiast pręt dworski „... okazał się... o dwa cale dłuższym od pręta w ręku włościan znajdującego się, który dla uniknięcia dalszych nieporozumień najskrupulatniej odmierzony, urznięty i pieczęcią wójta gminy Siemień opieczętowany został; którego jeden egzemplarz włościanom... z wsi Wierzchowiny, a drugi do użytku dworskiego oddał...” Sosnowski, czyniąc choć w części zadość żądaniom chłopów. Ponieważ zaś wyrobnik Kotecki nie był — zdaniem ironizującego rozjemcy — przez ukaz r. 1846 „uprzywilejowanym gospodarzem pańszczyźnianym”, zatem nie podlegał opiece marszałka. Wobec tego Sosnowski pozostawił mu swobodę odwołania się do sądu.¹¹³

Najbardziej niechętnym zastępcą okazał się właściciel dóbr Siemień, w pow. radzyńskim, Seweryn Biernacki, członek deputacji szlacheckiej guberni lubelskiej, któremu w czerwcu 1851 r. Jezierski zlecił polubowne rozpatrzenie sporu włościan wsi Białobrzegi z właścicielką dóbr donacyjnych Kocka, baronową Aleksandrą Anstett. W skardze gromady, wniesionej do rządu gubernialnego lubelskiego w r. 1850, włościanie uzasadniali trudności podatkowe samowolnie przeprowadzoną regulacją gruntów, która zmniejszyła osady chłopskie, wcieliła część gruntów oraz pustki chłopskie do obszaru folwarcznego. Widocznie z uwagi na kontakty dziedziczki z arystokracją carską rząd gubernialny 23 maja 1851 r. przeznaczył sprawę do polubownego załatwienia. Dlatego zdając mediację Biernackiemu, Jezierski równocześnie powiadomił o tym bar. Anstett oraz „...pracowitego Michała Gur, włościanina wsi Białobrzegi...”, jako przedstawiciela gromady.¹¹⁴

W lipcu Jezierski, przypominając zlecenie, dołączył nowe skargi przeciwko właścicielce i dzierżawcy Marcinkowskiemu.¹¹⁵ W maju 1852 r. marszałek wzywał Biernackiego do rozsądzenia sporu lub odesłania akt.¹¹⁶ W jesieni doszły nowe skargi na plenipotentą dóbr kockich, Edwarda Fenshave.¹¹⁷ Rozzuchwalony bezkarnością dzierżawca Białobrzegów, Jan Marcinkowski, mścił się szczególnie na przywódcy włościan

¹¹² Jezierski do Sosnowskiego, 28 IV 1851, *ibid.*, ss. 10—12, oraz powiadomienie o delegacji pełnomocnictw Sosnowskiemu: 1) B. Kopeckiego (*sic*) i W. Szewczyka, 2) zast. wójta gminy Tulniki, Darskiego, *ibid.*

¹¹³ Protokół w gm. Tulnik, 14 VI 1851, *ibid.*, ss. 4—5.

¹¹⁴ Jezierski do Biernackiego, bar. Anstett, M. Gur, 8 VI 1851, *ibid.*, 3, ss. 1—4.

¹¹⁵ Jezierski do Biernackiego, 12 VII 1851, *ibid.*, ss. 7—9.

¹¹⁶ Jezierski do Biernackiego, 31 V 1852, *ibid.*, ss. 15—16.

¹¹⁷ Jezierski do Biernackiego, 10 X 1852, *ibid.*, ss. 17—18.

Bartłomiej Czajce, nakazując mu pracę w odległym folwarku Górki za Kockiem, co oznaczało rocznie stratę pary wołów i konia, szacowaną na 50 rb, a zmierzającą do spędzenia gospodarza z gruntu.¹¹⁸ Plenipotent Fenshave na zażalenie zapowiadał Czajce wstawienie dwu kozaków na egzekucję i pięćdziesiąt batów. Mimo to wytrwały przodownik gromady w październiku 1852 r. przedstawił w Garbowie zażalenie:

„...nas do dworu po odrobieniu pańszczyzny pędzą za kwity do różnych robót jak to: do wożenia drzewa, robót ręcznych, do ogrodu, do rąbania drzewa, do pałacu lub do pomocy mularza, za które to roboty ... wysłużony żołnierz Baczkowski pobiera po groszy 5 od tych, którzy nie wyjadą lub nie wyjdą do roboty”.¹¹⁹

Skarga włościan białobrzeskich znalazła pełne zrozumienie u Jezierskiego. Zdołał wreszcie pobudzić Biernackiego, który jednak po przybyciu na miejsce sporu 4 listopada 1852 r., nie potrafił skłonić dworu do polubownego układu. Wobec tego marszałek w jednobrzmiących pismach, skierowanych 12 listopada 1852 r. do Anstettowej i gubernatora lubelskiego, bez osłonek stwierdził:

„Że dominium Kock nie miało prawa arbitralnie i jednostronnie zaprowadzić regulacji gruntów włościańskich... bez upoważnienia rządu, kiedy włościanie przez tę regulację czują się pokrzywdzonymi i nie przystali na ... zamiar, mając już używalność dawnych siedzib oznaczone powinności w tabelach prestacyjnych, sporządzonych na zasadzie N. Ukazu z r. 1846; że dominium Kock samowolnie używa włościan do zwózki drzewa i piasku do pałacu oraz ogrodu za cenę przez siebie ustanowioną, co sprzeciwia się N. Ukazowi, którym najmy dawnymi inwentarzami opisane skasowane zostały.

Że dzierżawca p. Marcinkowski niewłaściwie pociągał dotąd bezpłatnie włościan do odrabiania konopi, jako do powinności nie udeterminowanej w tabeli prestacyjnej i nie wynikającej nawet z inwentarza podawczego z r. 1806. Deklaracja więc zwolnienia od tej darmochoy wsi Białobrzeg nie jest dostateczną, kiedy jej słusznie wypada dać wynagrodzenie.

Że powoływanie się na inwentarz ... r. 1806... we względzie zamiany pańszczyzny ciągłej na podwójną ilość dni pieszej bez przyzwolenia na to w sposób dobrowolny interesowanych włościan także nie powinno mieć miejsca, skoro ci włościanie przez narzucenie im takiej zamiany czują się uciążonymi tym więcej, że powinności włościańskie w inwentarzu zawarte o tyle tylko obowiązują, o ile tabelami prestacyjnymi zostały objęte.”

Wobec takiego stanu rzeczy marszałek szlachty uznał, że sprawa nadaje się wyłącznie do administracyjnego postępowania przez rząd gubernialny.¹²⁰ Podczas gdy w piśmie Jezierskiego widać współczujące gromadzie stanowisko marszałka, to w krótkiej odpowiedzi rządu gubernialnego, podejmującego się również na żądanie Anstettowej rozsądzenia sporu, wyczuwa się ton niechętny w stosunku do skarżących, którym

¹¹⁸ Suplika B. Czajki do Jezierskiego, Białobrzegi, 6 X 1852, *ibid.*, ss. 19—20.

¹¹⁹ Zeznania Czajki, Garbów, 9 X 1852, *ibid.*, ss. 21—25.

¹²⁰ Jezierski do rządu gubernialnego, i do bar. Anstett, 12 XI 1852, *ibid.*, ss. 29—32.

się zarzuca, że nie doprowadzili do ugody: „Włościanie, pomimo zarządzonych przez JWPana układów [do porozumienia] skłonić się nie dają.”¹²¹

WNIOSKI

Zapoczątkowana w r. 1850 działalność rozjemcza Jezierskiego osiągnęła szczytowe nasilenie w kilku następnych latach. aby po r. 1855 jak gdyby opaść, chociaż jeszcze sprawa regulacji włościan z Rur Póbrzydkowskich przypadła na lata 1856/57, a więc na rok przed zgonem 72-letniego wówczas marszałka. Jakkolwiek w zasadzie podzielał on niechętnie stanowisko ziemian wobec ukazu z r. 1846, przypisując mu rozstrój gospodarczy zagrażający krajowi głodem,¹²² to jednak w wykonaniu opartego na postanowieniach tego ukazu i stanowiących jego rozwinięcia ukazów z 12 czerwca 1849 r. i przepisach o organizacji kancelarii marszałków szlachty z 4 stycznia 1850 r. starał się o bezstronne na ogół wzięcie chłopów w obronę przed samowolą panów. Fakt ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że dotychczas utrzymywał się pogląd, iż głównym zadaniem marszałków było „...pośredniczenie między szlachty a Heroldią przy składaniu i uznawaniu dowodów szlachectwa...”,¹²³ zgodnie z przepisami ukazu z 7 lipca 1836 r., wprowadzającymi na wzór rosyjski obok szlachectwa dziedzicznego szlachectwo osobiste.¹²⁴ Nawet znany ekonomista Fryderyk hr. Skarbek ograniczał rolę marszałków szlachty do figurowania na czele listy dostojników krajowych, co uprawniało do „bywania u dworu”. O właściwej zaś sferze ich działania wyraził się uszczypliwie: „Jeżeli się czym zajmowali, to zwykle chyba tym, aby wchodzić w kolizje z władzami lub, aby ściągnąć na siebie niechęć obywateli.”¹²⁴

Nie ulega wątpliwości, że osłanianie chłopów przed uciskiem feudalnym potęgującym się w okresie przeduwłaszczeniowym przez unowocześnione formy wyzysku, również i na terenie wyraźnie opóźnionej w rozwoju Lubelszczyzny musiało wywołać głębokie niezadowolenie ziemian. Przejawiało się nawet w niechętnym podejmowaniu się roli pełnomocnika marszałka szlachty, czy dłuższym ignorowaniu poleceń Jezierskiego. Dla przywykłych do starszszlacheckiego systemu poglądów społeczno-gospodarczych było czymś niepojętym, że przodownik klasy

¹²¹ Rząd gub. lub., Wydz. Admín., Sek. Włościan, do Jezierskiego, 25 X 1852, *ibid.*, s. 36.

¹²² Jezierski do Komisji Spraw Wewn., 25 X 1854, 25 XI 1855, AGAD, KSW 6971.

¹²³ „Dziennik Praw K.P.” 1836, t. 18, ss. 178—288.

¹²⁴ F. Skarbek: *Królestwo Polskie po rewolucji listopadowej, Dzieje Polski*, Cz. II, Poznań 1877, s. 163. Rolę marszałków do obciążenia skarbu wydatkiem 166 666 zł 20 gr ograniczył W. Przyborski: *op. cit.*, t. I, s. 104.

uprzywilejowanej, marszałek szlachty, występował w obronie włościan.

Z drugiej strony uderza zarysowująca się wyraźnie, choć nie zawsze z równą konsekwencją, różnica w położeniu prawnospołecznym chłopca w trzydziestolecie przeduwłaszczeniowym. Oto gromada wiejska, przytłoczona wielowiekowym poddaństwem, starała się wykorzystać prawne możliwości zanoszenia skarg na dziedzica, co uniemożliwiała lub utrudniała z wielu względów, wzorując się na feudalnych tradycjach, praktyka dnia codziennego. Ukaz z r. 1846 wraz z uzupełniającymi go rozporządzeniami z lat 1849 i 1850 stwarzał nowe, jeszcze częściowe i niezbyt pewne, możliwości ograniczenia samowoli obszarnej. Powołanie instytucji marszałków szlachty, mających godzić spory między dworem i wsią, mogło przyczynić się w pewnej mierze do rozładowania napiętej sytuacji klasowej na wsi, z korzyścią ogólną dla ziemian, z których szeregów powoływano rozjemców, lecz z ulgą doraźną niekiedy dla szczególnie krzywdzonych włościan.

Wśród wielu czynników warunkujących efektywność oddziaływania nowych przepisów prawnych nie ostatnie miejsce przypadło kadrom, wcielającym je w życie. Administracja krajowa, najczęściej gotowa łączyć chęć urzeczywistnienia nowego ładu prawnego z zachowaniem dość daleko posuniętych względów wobec epigonów starego porządku, była — obok sądów — oficjalnym niejako tłumaczem woli władz carskich. Natomiast czynnikiem jak gdyby — *sit venia verbo* — samorządu stanowego byli marszałkowie szlachty. Mianowany na gubernię lubelską, Jan hr. Jezierski, z domu już wyniósł jak gdyby pewne tradycje filantropijnej filantropii wobec „kmiotka”, wzmocnione realnym spojrzeniem gospodarza, dbałego we własnym interesie o prawidłowy rozwój gospodarki folwarcznej, a więc również o dobry stan siły roboczej. Z tych przesłanek powstał poniekąd paradoks historyczny. Oto powołany do obrony interesów klasowych szlachty marszałek gubernialny, częściowo dla jej własnego dobra musiał jąć się roli obrońcy ucieszonego włościanstwa. Wciągnięty w tryby akcji rozjemczej rychło stał się poniekąd opiekunem chłopów. Wpływ jego niezbyt tuzinkowej — na tle ogółu lubelskiej szlachty folwarcznej — indywidualności zaznaczył się dość wyraźnie w ciągu działalności mediacyjnej. Występuje to wyraźnie choćby w porównaniu z rolą, jaką odegrał jego następca w godności marszałka szlachty, ks. Adam Woroniecki z Rejowca, dymisjonowany generał carski,¹²⁵ po którym nie dochowały się w aktach kancelarii marszałka szlachty guberni lubelskiej żadne ślady.

¹²⁵ Adam ks. Korybut Woroniecki ze Zbaraża, syn Józefa i Teodory z Wielowiejskich, dziedzic Rejowca, dymisjonowany generał major rosyjski; świadectwo szlachectwa otrzymał z Heroldii 3 I 1839. WAPL, Deputacja szlach. guberni lub., nr 135.

Wbrew uprzednim przyrzeczeniom rządu, że marszałkowie będą pochodzili — podobnie jak w Carstwie — z wyboru, Woroniecki po śmierci Jezierskiego w r. 1858, został marszałkiem z nominacji.¹²⁶ Fakt ten również rzuca światło na dość chwiejną politykę rządu. Znacznym ustępstwem na rzecz ziemiaństwa były postanowienia Rady Administracyjnej z 30 listopada 1858 r. wyłączające szereg osad spod ochrony prawnej ukazu z 1846 r. oraz postanowienia z 28 grudnia 1858 r. w sprawie umów czynszowych, uzależniające je od swobodnego uznania właścicieli dóbr.¹²⁷ Stąd nasuwa się wniosek, że działalność rozjemcza Jezierskiego, przypadła na krótki, kilkuletni, przejściowy okres przychylniejszego kursu polityki władz carskich wobec chłopów. Można dlatego również przypuszczać, że nie tylko podeszłym wiekiem da się wytłumaczyć spadek aktywności Jezierskiego jako marszałka szlachty guberni lubelskiej w ostatnich latach jego życia. Raczej zmieniona aura polityczna nie sprzyjała nawet tak umiarkowanym próbom ograniczenia samowoli ziemiaństwa.

РЕЗЮМЕ

Указ от 12.VI.1849 г., являющийся дополнением указа от 7.VI.1846 года, назначал в Королевстве Польском губернских маршалков шляхты, которые должны были защищать крестьян от злоупотреблений помещиков, охранять их интересы в случае перехода крестьян на оброк, а также организовать им помощь в случае стихийных бедствий. Эти указы дополнялись инструкциями относительно организации канцелярии маршалков от 4.I.1850 г. Ян Езерский, назначенный маршалком Люблинской губернии, неоднократно выступал в защиту угнетенного крестьянства, руководствуясь интересами рационального развития хозяйства, а также стремлением к разрядке классовой борьбы, усилившейся среди люблинского крестьянства после восстания крестьян в Галиции в 1846 г., а также их раскрепощения в 1848 г. Свои взгляды по крестьянскому вопросу Ян Езерский изложил в брошюре „Слово о крестьянских отношениях”, высказываясь за переводом крепостных крестьян на оброк, обеспечи-

¹²⁶ Przyborowski: *op. cit.*, t. I, s. 104.

¹²⁷ „Dziennik Praw” t. 52, ss. 41—45, 49 n., Grynwasser: *op. cit.*, t. II, s. 165 n.; Kieniewicz: *op. cit.*, ss. 103 n.; Z. Stankiewicz: *Z dyskusji nad reformami czynsz. w Król. Pol. 1846—62*, [w:] „Rocznik Łódzki” 1960, t. III, ss. 87 nn. W. Grabski: *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—61*, Warszawa 1904, t. I, s. 177; E. Halicz: *Kwestia chłopska w Król. Polskim...*, ss. 91 n.; Bortkiewicz: *op. cit.*, ss. 68 n.

вавший шляхте экономический и общественный приоритет. Неизвестная до сих пор роль Езерского как покровителя крестьян сошла с переходным периодом либерального курса политики властей по отношению к крестьянам, замыкавшейся постановлением Административного Совета от 30.XI.1858 г., освобождавшее ряд крестьянских дворов от юридической опеки, а также постановление от 28 XII 1858 г., предоставлявшее помещикам право перевода крестьян на оброк исключительно по их собственному усмотрению.

R É S U M É

Comme suite de l'ukase du 7 juin 1846 concernant les soulagements pour les paysans, celui du 12 juin 1849 a convoqué, dans le Royaume de Pologne, des maréchaux de noblesse de province. Ceux-ci, en plus d'autres autorisations, devaient protéger les paysans contre les abus de la part des seigneurs, avoir soin de leurs intérêts en cas de la réforme censitaire, organiser enfin le secours pour les paysans en cas de calamité. Ces prescriptions sont complétées par celles du 4 janvier 1850 sur l'organisation de la chancellerie des maréchaux de noblesse. Le comte Jean Jezierski, nommé maréchal de noblesse pour la province de Lublin, devait plusieurs fois protéger les paysans opprimés, ayant en vue le développement normal de l'économie des fermes et le besoin de décharger la lutte de classes s'accroissant à la campagne de cette région après le soulèvement des paysans en Galicie en 1846 et après l'abolissement du servage des paysans galiciens en 1848. L'opinion de Jezierski sur le problème de paysans est présentée dans sa brochure: „Un mot sur les relations des paysans”, dont l'auteur s'est déclaré partisan de la réforme censitaire garantissant à la noblesse sa priorité économique et sociale qu'elle avait jusqu'alors. Le rôle, inconnu jusqu'à présent, de Jezierski protecteur des paysans, s'accomplissait dans la période transitoire de l'attitude de la politique des autorités plus favorable pour les paysans. Cette période finissait avec les prescriptions du Conseil Administratif du 30 novembre 1858 excluant plusieurs parcelles paysannes de la protection de la loi, ainsi qu'avec celles du 28 décembre 1858 faisant dépendre les contrats censitaires de l'opinion exclusive des propriétaires fonciers.